Nr. 14. We Lwowie, Środa dnia 19. Stycznia 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. -- ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy k[illegible] centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. stycznia.

(Sprawa domów zastawniczych. — Ustawa klasztorna. — Położenie gabinetu Auersperga. — Austrjacka pożyczka 40milionowa. — W sprawie wschodniej. — Pruska mowa tronowa.)

Podnieśliśmy przed rokiem w *Gazecie Narodowej* potrzebę zakładania domów zastawniczych, które wyrwałyby z rąk lichwiarzy monopol wypożyczania pieniędzy obogim ludziom na fanty; wskazaliśmy też możność zastosowania organizacji tych zakładów w ramy ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych z d. 9. kwietnia 1873 Dz. u. p. nr. 70. Myśl nasza znalazła odgłos w opinii publicznej, a urzeczywistnienie jej dojrzało do tego stopnia, że poczyniono już wszelkie przygotowania, aby wprowadzić w życie we Lwowie dwa zakłady zastawnicze na zasadzie owej ustawy. Mianowicie Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej uchwaliło urządzić Oddział zastawniczy, i zawiązało się też osobne stowarzyszenie z nieograniczoną poręką pod nazwą „Dom zastawowy we Lwowie." Zakłady te nie mogą jednak wejść w życie z tego powodu, że podług istniejących przepisów potrzeba uzyskać ministerjalną koncesję na rozpoczęcie podobnego przedsiębiorstwa — podanie przechodzi manipulację aż czterech ministerjów specjalnych, a w końcu przez biuro dr. Ziemiałkowskiego.

Otóż w tej wędrówce po biurach ministerjalnych ugrzęzły podania o koncesję obu naszych projektowanych zakładów zastawniczych: Galicyjskiej kasy zaliczkowej, i Domu zastawowego. Odzywamy się przeto do delegacji naszej we Wiedniu, w szczególności zaś do posłów miasta Lwowa, aby raczyli przypomnieć pp. ministrom tę sprawę, tak ważną wobec naszych stosunków ekonomicznych dla uboższych warstw ludności naszego kraju.

W chwili gdy pp. Auersperg i Lasser nawołują frakcje centralistyczne do jak najściślejszej łączności ich między sobą jako i z gabinetem, zdawałoby się, że w samymże gabinecie łączność panuje zupełna, zwłaszcza gdy ten gabinet nadał był sobie miano „harmonijnego". Tymczasem tak nie jest, jak widzimy z telegramu, jaki półurzędowe Biuro korespondencyjne wysłało do niektórych centralistycznych dzienników prowincjonalnych, że „odbyła się narada ministrów, na której przyszło do zgody i wszelka zmiana w gabinecie zdaje się uchyloną." A zatem zgody nie było, a chociaż do niej przyszło, zmiana gabinetowa jest możliwa!

Rozprawy przedlitawskiej Izby panów nad ustawą klasztorną skończyły się onegdaj. Podamy ich przebieg, skoro nadejdą sprawozdania z posiedzenia poniedziałkowego. Dzisiaj podnosimy tylko, że rząd nie zdołał uchylić zmian, w projekcie rządowym poczynionych, a sięgających poniekąd dalej, niż uchwały odnośne Izby posłów; napróżno minister Stremayer oświadczał o niektórych z tych zmian, że są „niepodobne prawie do przyjęcia", tj. zapewne, że korona ich nie przyjmie, a więc cała upaść może. Napróżno br. Holzgethan, wspólny minister skarbu, głosował po stronie rządu, a p. Schmerling zgorszony wyszedł z Izby; napróżno opat, ks. Helferstorfer, marszałek sejmu dolno austrjackiego i ulubieniec centralistów, jedyny też duchowny, który pozostał w Izbie podczas rozprawy szczegółowej — wytykał już podczas rozprawy ogólnej, iż w sprawie tak ważnej decydują ludzie, którzy nie mają wyobrażenia o stosunkach klasztornych, a pełni są uprzedzenia, i to uprzedzenia złośliwego; że kiedy ślepy rozprawia o kolorach, może to być rzeczą zabawną, ale kiedy nieświadomy stosunków nietylko o nich rozprawia, ale o nich i decyduje, przestaje to już być igraszką, a staje się ubolewania godnem; a następnie w rozprawie szczegółowej starał się przeprowadzić niektóre sumienne zmiany w projekcie komisyjnym. Staroaustrjak, br. Lichtenfels, i były burgerminister, p. Hasner, z tem większą zaciekłością przemawiali przeciw intencjom rządu. Gdy tak kluby centralistyczne Izby posłów odrzuciły wiadome żądania ministrów, na konferencji w klubie postępowym postawione, niemniej też Izba panów, do której z tem samem żądaniem mieli, według swej zapowiedzi w owym klubie, udać się ministrowie, odmawia im swego poparcia w sposób wcale drażliwy. Nietylko odmówiono gabinetowi dyktatury, na te „pięć lub sześć tygodni" żądanej; nietylko nie zwolniono go od odpowiedzialności przez żądane utworzenie klubu mężów zaufania nawet na czas nieobecności Rady państwa — ale zadano mu jeszcze dojmującą klęskę parlamentarną.

Po tych klęskach położenie gabinetu przedlitawskiego musiało stać się gorszem, krytyczniejszem, niż było po powrocie czterech ministrów z Pesztu — a to z własnej jego winy. Takie żądania stawiać mógł rozsądny gabinet jedynie będąc zupełnie pewnym ich przyjęcia. bądź to że centralizm musiałby uledz powadze rządu, bądź też okolicznościom Z tego to powodu przyszło do scysyj w samymże gabinecie, które tylko na razie zażegnać zdołano, jak donosi przytoczony powyżej telegram Biura koresp.; stanowisko gabinetu przeto po powrocie czterech ministrów z Pesztu nietylko się nie wzmocniło wobec stronnictwa, i pośrednio wobec Węgrów, ale nawet w łonie gabinetu nastąpiło rozprzężenie.

Dyktatorskie zachcenia gabinetu skłoniły go do gadatliwości w klubie postępowym, która osłabiła stanowisko jego oraz bezpośrednio wobec Węgier. Dzienniki peszteńskie wszelkiej barwy jeszcze i dnia 15. podnoszą oświadczenia pp. Auersperga i Lassera w klubie postępowym, i tymrazem miarkując się w wyrazach, tem dobitniej przemawiają co do istoty rzeczy. *Pesti Naplo* przypomina, że półurzędowy austro-węgierski komunikat, wydany po konferencjach buda peszteńskich, zaręczał, iż sprawa pomyślnie będzie załatwioną, gdyż obustronnie panuje „duch słuszności"; i dodaje: „Znamy teraz austrjackiego ducha słuszności; polega on na tem, że ministrowie żadnych zgoła ustępstw nie chcą poczynić. *Ellenör* podnosi inny ustęp owych oświadczeń, i powiada: „Węgry nie mają o co prosić ks. Auersperga, który zatem nie może wpaść w przykre położenie odmawiać nam, my zaś wydzierać przemocą to, co się nam i tak nie należy. Niema tu więc podstaw do wojny; niema strony zaczepnej, ani też obronnej. Jesteśmy stronami paktującemi na podstawie międzynarodowej. Jeżeli nie nastąpi wzajemna wymiana ustępstw, to wyniknie ztąd nie wojna, ale poprostu fakt, że nie będzie wymiany. Austrja nie uwzględni nas co do ceł, a my jej przemysłu nie uwzględnimy. Austrja nie będzie nam restytuowała naszego podatku konsumcyjnego, a my ją uwolnimy od kłopotów manipulowania tym podatkiem. Austrja nie da nam pieniędzy na nasz bank, a my o to prawnie domagać się nie będziemy."

We wszystkich zaś pismach węgierskich napotykamy jednogłośny okrzyk, że rząd obecny przyrzekał krajowi dość często osobny bank węgierski i restytucję podatków konsumcyjnych, i że nie ostał by się ani 24 godzin, gdyby zawiódł w tej mierze. A następnie podnoszą, że gabinet Tiszy natychmiast podałby się do dymisji, gdyby rokowania z Austrją groziły zwrotem, ogólnemu żądaniu kraju i przyrzeczeniu gabinetu przeciwnym. Piszą one: „P. Lasser uczciwe postawił kwestję gabinetową (w klubie postępowym). Tosamo uczynił p. Tisza, oświadczając onegdaj (d. 13. przy rozprawie nad ustawą o zarządzie politycznym), że nanowo może stać się prostym deputowanym, gdyż zmienność życia parlamentarnego snadnie mu to w czasie najkrótszym umożliwi. Otóż, to „w czasie najkrótszym" może się odnosić tylko do rokowań we Wiedniu, które niezadługo skończyć się mają. Mamy jednak otuchę, że gabinet Tiszy zachowany będzie ojczyźnie, tak, aby ani on ani żaden inny niemiał już nic do czynienia z żadnym gabinetem austrjackim, ani w sprawie bankowej, ani też w cłowej."

Jeszcze rząd nie przedłożył Radzie państwa projektu ustawy o pokryciu niedoboru 40 mil. złr. na r. b. — a już zawarł z grupą Zakładu kredytowego i Rotszyldem pożyczkę dotyczącą, po 67.50, która w czterech ratach do lipca ma być uiszczoną. Wiedeński korespondent *Czasu* pisze: „Podstawą kursu przyjęcia miał być kurs renty papierowej we czwartek w południe d. 13. bm. Otóż tego dnia w południe kurs był najniższym Ciekawy to przypadek, zrządzony znanemi manewrami giełdowemi. Zdaje się, że spółka otrzymała rentę po kursie 67.50, a jeśli ją sprzeda o 2% wyżej — o co nie będzie trudno, zarobi około 800.000 złr., pomijając należytość za zawarcie tego interesu, tj. komisowe. Dzienniki ogromnie chwalą tę operację. Prawda jest, iż minister skarbu, wobec potęgi wielkich bankierów, nie mógłby nigdy lepszego osiągnąć kursu. Owszem. zważając na okoliczności, których nikt zmienić nie może — operacja wspomniana stosunkowo wypadła jeszcze dość korzystnie."

W sprawie wschodniej oprócz paru drobiazgowych wiadomostek nic niema nowego. Z Konstantynopola telegrafują, że wkrótce jedzie ztamtąd do Cettyni komisarz specjalny, aby się porozumieć z rządem czarnogórskim nad obustronnemi stosunkami w przyszłości. Wobec dotychczasowych wiadomości o nie bardzo przyjacielskich stosunkach między Portą a Czarnogórą, telegram powyższy wygląda bardzo zagadkowo.

Z Berlina donoszą d. 16. bm.: Sejm pruski zagajony dziś o godzinie 11 w białej sali zamku królewskiego przez wiceprezesa ministerstwa stanu Camphausena. Obecnych było około 80 posłów. Mowa tronowa ubolewa naprzód nad zmorą ciążącą na handlu i przemyśle i wyraża nadzieję, że siłe czynu, spoczywającej w ludzie pruskim, powiedzie się przezwyciężyć trudności położenia. Dochody państwa nie doszły liczby preliminowanej na r. 1876, wystarczają atoli, aby administrację państwa prowadzić nadal w sposób dotychczasowy, aby nie jedną gałąź bogaciej uposażyć i poprowadzić dalej największe przedsiębiorstwa budowlane, podjęte kosztem skarbu. Mowa tronowa zapowiada niezwłoczne wniesienie projektu budżetowego, zapowiada również projekty o uregulowaniu kompetencji nowo stworzonych władz państwowych, o zmianach w ordynacji miejskiej, o uregulowaniu spraw gminy miasta Berlina co do jej obszaru, dalej projekt ordynacji drogowej i projekt o tworzeniu nowych osad, tudzież projekty o stosunkach prawnych w dziedzinie robót leśnych i rolnych, uzupełnienie ustawodawstwa o ochronie lasów, ustawę o sankcji ustawodawczej dla ordynacji synodu jeneralnego, nakoniec uregulowanie praw nadzoru państwowego nad ewangelickim zborem państwowym. Mowa tronowa wynurza ufność w chętne obydwóch Izb sejmowych współdziałanie ku zapewnieniu zborowi ewangelickiemu organizacji samodzielnej. Mowa tronowa nadmienia, że prace wstępne do ustawy o państwowej Radzie nadzorczej dla zarządu majątkowego dyecezji katolickich są blizkie końca. Mowa tronowa kończy się życzeniem, aby ostatnia w tej kadencji sesja sejmowa przyniosła nowe owoce zgodnego zdążania sejmu z rządem do pomyślności kraju. Po wygłoszeniu mowy tronowej prezes Izby wniósł okrzyk na cześć cesarza i króla, który Izba z zapałem powtarza.

Wewnętrzne sprawy Galicji.

XVII.

Miasta.

Miasta stanowią wszędzie owe ogniskowe punkta, w których skupiają się, niby w krystaliczne gromady, najsilniejsze czynniki społeczne. Mocny rozczyn chemiczny daje piękne kryształy, słaby zaś rozczyn, ma miałki i niewyraźny osad. Podobnie dzieje się i w ludzkości: narody potężne tworzą u siebie miejskie gminy zamożne i wielkie, społeczeństwa zaś wycieńczone, mają liche i nędzne miasta.

Zbytecznem byłoby opisywać, w jakiem położeniu znajdują się galicyjskie miasteczka, a nawet większe miasta. Ich stan, niepomyślny tak pod względem materjalnym jak niemniej co do oświaty i usposobień ich ludności, jest ogólnie wiadomy, a moralne podźwignienie i podniesienie materjalnego bogactwa miast, stanowi jeden z najważniejszych punktów programu naszych prac organicznych.

Ze stanowiska praktycznego przedstawia sprawa podniesienia miast w naszym kraju następujące prace do załatwienia:

1. Zaprowadzić ład w pieniężnem ich gospodarstwie;
2. oporządzić je zewnętrznie;
3. pomnożyć zakłady naukowe;
4. rzemiosła podnieść i starać się o wytworzenie fabrycznego przemysłu;
5. interesa handlu wziąć w opiekę nacjonalną;
6. starać się o mnożenie zakładów, które ułatwiają obrót pieniężny;
7. pracować nad organicznem zespoleniem trzech odrębnych dotychczas klas ludności miejskiej: mieszczan pierwotnych, t. z. inteligencji i żydów.

Każdy z tych punktów z osobna przedstawią obszerne pole do teoretycznych studjów, a bez porównania trudniejszem jest zadaniem, urzeczywistnić te wszystkie piękne życzenia, jakie w tym względzie roić sobie można. Zgórycza uznaje to teraz niejeden z burmistrzów zdolnych i ożywionych najlepszemi chęciami, który obejmował urzędowanie z nadzieją, że dawne niedołęstwo i nadużycia wypleni całkowicie. Przekonują się jednak ci panowie, że na każdym kroku tyle różnorodnych jawnych i skrytych wpływów systematycznie krzyżuje ich usiłowania, tyle doznają otwartych szykan i napotykają pokątnych intryg, że istotnie potrzeba niezwyczajnego hartu duszy i wytrwałości, aby nie zrazić się tem wszystkiem w walce przeciwko ignorancji i sobkostwu zwolenników dawnego porządku, czyli raczej dawnego „nieporządku" w gminach miejskich.

Lecz bądź co bądź, zaznaczyć wypada, że w stosunkach miast galicyjskich objawia się teraz widoczny postęp ku lepszemu. Wprawdzie we wielu mniejszych miasteczkach we wschodniej części kraju ster spraw miejskich dostał się teraz w ręce obcego żywiołu, któremu nic nie zależy na pomyślnym ich rozwoju, lecz to złe wyszło z tego względu na dobre owym nieszczęsnym miasteczkom, że nasi ludzie ocknęli się z dotychczasowego niedołęstwa i tem czujniej kontrolują teraz tych, co ich wyparli z zajmywanego od wieków dominującego stanowiska w gminie.

Szkontra rachunkowe Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego doprowadziły we wielu miastach do odkryć tego rodzaju, że do ostatecznego ich wyjaśnienia potrzebne było wdanie się sądów, lecz właśnie dlatego może stały się one w ogólności wcale skutecznym bodźcem dla zarządów gminnych, do przestrzegania porządku w sprawach pieniężnych.

Co się tyczy zewnętrznego uporządkowania, t. j. ułożenia planu zabudowania ulic, wykonywania policji budowlanej, utrzymywania w dobrym stanie ulic i chodników, oświetlania, a wreszcie zamiatania i usuwania nieczystości kloacznych, miasta galicyjskie pozostawiają jak wiadomo bardzo wiele do życzenia*) Winno temu głównie niedbalstwo magistratów, lecz potrzeba przyznać i to, że ubóstwo gmin naszych także jest jedną z ważnych przyczyn zbyt powolnego zaopatrywania się ich w te urządzenia, które życie w nich mogłyby uczynić zdrowem, wygodnem i miłem. Nie każde z galicyjskich miast może zdobyć się na takie nakłady pieniężne, jakie są potrzebne n. p. na żwirowanie lub brukowanie ulic, wykładanie chodników, oświetlenie i kanalizację.

Krzątanie się około zakładania towarzystw ochotniczych straży ogniowych po miastach i miasteczkach naszych należy do objawów nader pomyślnych, zasługujących na najżyczliwsze

*) Nawet w stołecznem mieście Lwowie są pewne ulice, które mają wyraźnie przywilej na brud i nieporządek, bo gdy tani właściciele domów płacą kary pieniężne, jeżeli nie utrzymują czystości wewnątrz kamienicy i na ulicy, to właśnie w owych niechlujnych dzielnicach organa magistratu starają się być najmniej natrętnymi właścicielom domów.

Polska, Sybir, Francja,*)

przez

FELIKSA LEWICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Rada wojenna została natychmiast zwołaną, i na niej plan następujący został przyjęty: „Las gęsty po obu stronach będzie miejscem zasadzki z naszej strony. Kosynierzy ukryją się w gąszczu, przed nimi staną strzelcy, którzy zaatakują przechodzących Moskali. Gdy popłoch zrobi się w ich szeregach, wypadną na nich kosynierzy, i dokonają reszty."

Wszystko sprzyjało naszemu planowi, zastosowanemu do pozycji i praktycznemu.

— Na koń — wrzasnął Jankowski wstając od stołu obrad — na rekonesans!

Wyszliśmy szybko ze stancji, i zaraz potem sam z wybranymi na rekonesans wyruszył.

Towarzyszył Jankowskiemu na tych zwiadach Rudolf, który uorganizowawszy kawalerję, nazwaną szumnie Krakusami jeszcze w Blatkowie, ze zręcznością swoją się popisywał. Pokazało się później, że mała liczba tych Krakusów tylko do służby obozowej zdać się mogła, z małą bowiem garstką atakować nieprzyjaciela było niepodobnem.

Nasz oddział począł się szybko szykować do boju. Kwadrans zaledwie minął po wyjściu rekonesansu, gdy nagle rozruch wielki zrobił się w obozie. Tentent końskich kopyt dał się słyszeć, i ujrzeliśmy Jankowskiego galopem powracającego wraz z towarzyszami, obryzganego błotem.

— Do broni — zawołał — Moskale idą!

Zaraz potem padły pierwsze strzały.

Kozacy, tworzący awangardę nieprzyjacielską, już ostro na naszych nacierali.

Rozległy się rozkazy, i każdy pospieszył do oznaczonego miejsca.

Oddział cały pod strzałami zaczął się plutonami formować.

Jankowski przebiegł front oddziału, i rzekł:

— To są Kozacy, piechota jeszcze daleko!

Wiadomo, że Kozacy nie wzniecali wcale obawy pomiędzy powstańcami. Więcej bandyci niż żołnierze, w rabunku straszni, w boju łatwi byli do przeparcia, nasi też z wielką zawsze ochotą ścierali się z nimi.

Tymczasem kosynierzy nadbiegli, i zostali postawieni na trakcie. Kule moskiewskie gwizdały zewsząd. Ustawienie kosynierów na drodze, było głównym błędem w tej utarczce.

Zawsze, jakkolwiek zadaniem naszem była partyzantka, staczaliśmy regularne bitwy. Nasze miejsce właściwe było w lesie, w ukryciu; celem zaś powinno być napaść na Moskwę, zanim się spostrzeże. tymczasem występowaliśmy w czystem polu, i oczekiwaliśmy napadu. Był to dość powszechny, przez wielu dowódców powtarzany błąd w wojnie 1863 r., jednej z najkrwawszych, jakie historja nowoczesna Polski zapisała.

Pokazało się też pod Fidestami, iż postawienie kosynierów w miejscu zupełnie odkrytem, stało się powodem klęski.

Jankowski spostrzegł nareszcie, ale zapóźno, że kosynierzy zostali zanadto odsłonięci, i kazał się im schować w gęstwinie lasu. Rozkaz ten jednak źle został podanym.

— Cofnąć się do lasu! — zakomenderował Jankowski.

Zle rozumiejąc zamiar dowódzcy, kosynierzy wykonywując rozkaz, poczęli cofać się biegiem. Dało to powód do popłochu i ucieczki.

— Stać! stać! — rozległo się zewsząd.

Lecz jak wiatr niepohamowanej nawalnicy pędzili kosynierzy, niesłysząc nikogo, wywracając wszystko, co było na drodze. Nakoniec zmordowani, opamiętawszy się cokolwiek, stanęli, a z nimi i cały obóz.

Wtedy strzelcy z własnej inicjatywy posunęli się naprzód ku Moskalom, Rozkazu żadnego nie było. Jankowski, Sokół i inni stali nieruchomie, konno, za szeregami.

Strzelcy rozrzuceni po za drzewami lasu zaczęli się odstrzeliwać. Utarczka ta trwała blisko godziny.

Jankowski był w ogniu, lecz niedoświadczony nie wiedział, jak komenderować.

Tęgi to był żołnierz; z początku atoli dobrym byłby wykonawcą, ale nie wodzem. Później nauczył się i komenderować i należał do najlepszych dowódzców partyzanckich. Blondyn jasny, miał wyraz twarzy ujmujący i sympatyczny. Uprzejmy dla wszystkich, mało mówiący jak ludzie czynu, stopniowo dopiero rozwijał w sobie energię. Gorliwy w spełnianiu swego obowiązku, w raporcie do Rządu narodowego o tej pierwszej bitwie, ze szczerością niezwykłą przyznał się do błędu, a pisał go ze łzami. Loiczny, zawsze ze zdrowym rozumem, bardzo wstrzemięźliwy, dobry patrjota, nie szczędził nigdy siebie, a chociaż flegmatyk, skorym był do poświęceń dla sprawy i wyrobił się w końcu na bohatera. Stoczywszy w ciągu tej wojny mnóstwo bitew, po każdej klęsce, zbierał się na nowo; w końcu, ujęty przez Moskali, męczony w cytadeli warszawskiej, w grudniu 1864 został powieszonym przez Moskwę. Cześć jemu jak wszystkim za sprawę dla Polski powieszonym!

Po niejakim czasie strzały nieprzyjacielskie zaczęły się krzyżować, było to dowodem, że Moskale starają się nas okrążyć i otoczyć.

Maleńka garstka naszych nie mogła mieć nadziei, aby przemódz nieprzyjaciela silniejszego, unikając więc otoczenia, nakazany został odwrót. Przez cały czas bójki nie widzieliśmy wcale nieprzyjaciela. Był on ukryty w krzakach.

Przechodząc koło kuchni naszej, to jest koło kotła w lesie ustawionego, usłyszeliśmy narzekania naszego kucharza, z których pomimo przykrego położenia, śmieliśmy się serdecznie.

— Nie zostawiajcież dziegciarzom tego mięsa — wołał na nas — za kwadrans będzie rosół gotów.

Gdy tych słów domawiał, karabinowa moskiewska kula przedziurawiwszy kocioł, utworzyła z naszego rosołu fontannę, która trysnąwszy w górę, rozpłynęła się po ziemi.

Zobaczywszy jak się marnują owoce jego pracy, zdziwiony tym wypadkiem niespodziewanym nieszczęśliwy kucharz pobladł z oburzenia.

— Tegom się wcale nie spodziewał! — zawołał patetycznie.

Rzadko się zdarza napotkać człowieka z tak silnem pojęciem swego obowiązku, jak ten nasz kucharz w oddziale Jankowskiego.

Już ukazywały się szare moskiewskie szynele, a on w przegraną wierzyć nie chciał i jeszcze ogień poprawiał. Był ostatnim na polu bitwy. Zemknął z dziurawym kotłem wtedy, gdy Moskale byli już bardzo blisko.

My zaś przeszliśmy jedno bagno, w którem błoto mieliśmy prawie do piersi, następnie drugie i trzecie. Moskale niemieli odwagi rzucić się za nami przez bagna i tym sposobem umknęliśmy przed pościgiem Moskali.

* *

Promienie cudnej wiosny ożywiały dokoła przyrodę. Urok niewymowny panował w powietrzu i napełniał nasze piersi odwagą i męzką energią. Po lasach i polach rozsiana była majowa krasa wiosny, a z nią i nadziei, która nas popychała do czynu.

Miesiąc prawie był upłynął od Fidestowskiej utarczki. Oprócz kilku innych drobnych starć z kozakami nic osobliwego nie zaszło w oddziale naszym, mającem zawsze jedno i to samo zadanie psucia kolei, alarmowania i atakowania z nienacka Moskwy, która wszelkiemi sposobami starała się wytępić nas co do nogi.

Trudnem to było jednak do urzeczywistnienia, oddział bowiem nasz z łatwością niezwykłą szybko przenosił się z jednego miejsca w drugie, i tym sposobem stawał się nieujętym.

Dnia jednego wychodząc z leśnego gąszczu z niemałem zdziwieniem ujrzeliśmy się w Miłośnie, blizko Warszawy. Była godzina czwarta po południu. Widety i pikiety zostały natychmiast postawione i oddział zajął okoliczny folwark.

Mieliśmy tu zabawić tylko do wieczora, Miłośna bowiem jako blizko Warszawy i na głównym trakcie do Mińska położona, mogła być bardzo niebezpiecznym punktem dla nas z powodu 40.000, stojących załogą w stolicy.

Jankowski i Sokół zajęli się zaprowiantowaniem oddziału, wiara zaś odpoczywała po chałupach, lub kręciła się po wsi.

Około godziny drugiej fortpoczty nasze przyprowadziły kilku Moskali wziętych do niewoli a należących do grenadjerów gwardji austrjackiego pułku. Byli to silni ludzie, wielcy i podobni do atletów, takich bowiem tylko umieszczają w tym pułku, wyszukując ich w całym caracie. Przypatrywali się nam ponuro i z niedowierzaniem, mnóstwo bowiem strasznych rzeczy naopowiadali im oficerowie o powstańcach. Widać też było, iż uczyniła na nich zadziwiające wrażenie ta garstka ludzi bez regularnej organizacji wojskowej, z twarzami ogorzałemi, z odzieżą fantastyczną i podartą nawet, która ośmieliła się wojnę wypowiedzieć potężnemu carowi. Jankowski wypytawszy się o wiadomości, co do rozlokowania wojsk moskiewskich, kazał im dać wódki. Nie chcieli jej pić, sądząc może, iż wódka jest zatrutą.

— Pijcie, nie bójcie się! rzekł Jankowski. Dalej panowie — dodał potem obracając się do powstańców — pijcie do nich i pokażcie im, że ta wódka nie jest zatrutą.

Moskale spojrzeli na nas zdziwieni. Poczem chcąc widocznie okazać nam zaufanie za dobre obejście. wzięli ofiarowane kielichy i wypili wódkę do dna.

Twarze ich wypogodziły się i zaufanie zastąpiło dotychczasowe niedowierzanie. Puścili się też w gawędkę z naszymi z otwartością cechującą prostych ludzi i śmieli się wesoło, wszelka bowiem bojaźń ustąpiła z ich serc i umysłów. Gdy zaś Jankowski dając każdemu po rublu na drogę uwolnił ich, nie mogli znaleźć dość wyrazów na podziękowanie mu i byli do łez wzruszeni.

— Ci ludzie w przyszłej z nami bitwie będą w górę strzelać — rzekł Jankowski widząc ich odchodzących — rozproszą też baśnie, jakie im o nas opowiadano. Powstańcy bijący się za wolność powinni propagandę wolności szerzyć pomiędzy nieprzyjaciółmi.

Cóż mogliśmy bez fortec uczynić z jeńcami? Wszystkich rozstrzelać lub powiesić? Rycerskie i szlachetne serce polskie wzdrygało się na samą myśl o takiem okrucieństwie. Jeśli Moskwa dopuszczała się bezprawi i okrucieństw, nie idzie zatem abyśmy jako naród więcej ucywilizowany, mieli ich śladem postępować. Zbrodnia jednych nie uniewinnia bynajmniej zbrodni drugich. Są oni barbarzyńcy azjatyccy, my nimi nie jesteśmy. Było też najrozsądniejszą rzeczą uwolnić ich, zostawiwszy w ich umysłach dobre o nas wspomnienie.

Około godziny czwartej przejęliśmy pocztę zmierzającą do Warszawy. Listy zostały przejrzane, dwóch zaś oficerów moskiewskich znajdujących się w pojeździe aresztowano.

Na listach prywatnych osób przyłożono pieczęcie powstania i wyprawiono dalej z napisem: „Czytano w obozie polskim.

Jankowski."

Oficerowie moskiewscy byli na urlopie, zostali więc wspaniałomyślnie uwolnieni.

Inaczej jednakowoż postępowaliśmy z kozakami, których uważaliśmy za rozbójników. Byli nimi w istocie, w całem znaczeniu tego słowa. Każdy kozak był więc śmiercią za wyrokiem sądu wojennego karanym.

Około piątej po południu sztafeta szybko nadbiegająca ze stolicy od narodowej organizacji oznajmiła nam, że Moskale dowiedziawszy się w Warszawie, iż jesteśmy niedaleko, na podwodach co sił ku nam zmierzają. Na tę wiadomość opuściliśmy Miłosnę i podążyliśmy do lasu.

Wieczorem przeszedłszy przez Borków, Zbójną górę, stanęliśmy na noc w okolicach Błota.

Nazajutrz bardzo rano puściliśmy się w drogę ku Ryszycom.

W jednym dworze gdzieśmy zaszli na popas, spostrzegliśmy na samym wstępie, że nie bardzo byli nam gospodarze radzi.

Jeden z naszych podsłuchał pannę, córkę gospodarza, jak mówiła do matki swojej:

— Maman, est ce que cette guerre de laquais finira bientot?..

Nasz towarzysz rozumiejący po francusku wstrzymać się nie mógł od odpowiedzi:

— Vous etes une moscovite — zawołał z oburzeniem — ou tout au moins une etrangére, mais vous n'etes pas une polonaise.

Panna zarumieniła się po uszy, oczy spu-

*) Zobacz nr. 259, 260, 261, 265, 266, 267, 272, 273, 280, 282 i 13.

poparcie jak ze strony władz gminnych, jak i pomocy całego obywatelstwa.

Od r. 1872 spostrzegać się daje u nas bardzo żywy ruch około zakładania szkół; niema już w Galicji tak lichego miasteczka, w którem nie byłoby przynajmniej skromnej szkółki [illegible] a wiele ubogich nawet gmin pomnożyło w ostatnich czasach ze znacznemi ofiarami liczbę klas w istniejących szkołach, dla dziewcząt [illegible] osobne szkoły, powstały szkoły wydziałowe, seminarja nauczycielskie i pomnożyła się stosunkowo znacznie liczba szkół realnych. Wiele też gmin [illegible] Teraz jednak [illegible] rysunków, modelowania i t. p. Ministerstwo oświaty [illegible] na rok 1876 (40.000 w. a.) a istnieje podobno zasada, że jeżeli która gmina zobowiąże się dać lokal, oświetlenie i opał, to rząd chętnie wyznacza nauczycieli i zaopatrzenie w przybory [illegible] dla szkół rysunkowych i specjalnych rękodzielniczych.

Oprócz szkół przemysłowych koniecznem jest dla podniesienia industrji także ułatwienie kredytu przedsiębiorcom przemysłowym. Teraz właśnie byłby najsposobniejszy czas do tego, aby znaczniejsze miasta nasze, jak np. Tarnów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol i Drohobycz, natarczywie dopominać się poczęły o założenie filji Banku narodowego. Przebieg układów w Węgrzech w kwestji bankowej już dotychczas odniósł ten skutek, że zachwiał stanowiskiem teraźniejszego gubernatora Banku narodowego, br. Pipitza, głównego przeciwnika [illegible] udotowania prowincyj funduszami bankowemi. Może przeto w tej krytycznej chwili zarząd Banku narodowego okazałby się [illegible] niż zazwyczaj do wysłuchania przedstawień w przedmiocie pomnożenia liczby filji w naszym kraju. Rozmnażanie się stowarzyszeń zaliczkowych i ajencyj rozmaitych zakładów bankowych w prowincjonalnych miastach naszych dostatecznie przekonywa, że [illegible] pieniężne; że jednak jest bardzo a bardzo daleko do tego, aby te instytucje wystarczyły potrzebie produktywnego kredytu [illegible]

Rozkwitowi handlu miast galicyjskich przeszkadza głównie brak urządzeń, ułatwiających handlowy obrót. [illegible] dworce kolejowe bardzo rzadko kiedy znajdują się w naszym kraju w pobliżu miejscowości, od których [illegible]

Niedogodne położenie dworców kolei Naddniestrzańskiej w Drohobyczu i w Hulicach (Borysław) sprawiło, że [illegible] nafty z zamiejscowych kopalń, nie koleją żelazną.

ścila, a matka jej bardzo była tem zakłopotana.

Wtedy nasz kolega przedstawiając tym damom szereg towarzyszy mówił z ironją:

— Oto jest p. Stanisław [illegible] pan August student medycyny, p. D... obywatel [illegible] p. O... student z uniwersytetu z Liege itd. Oto są łotrzy, których [illegible]

[illegible]

Ze sprawozdania prasy i z gazet polskich [illegible]

Tem samem poruszyły nas do gruntu. [illegible]

[illegible] Moskale [illegible] Warszawy [illegible]

Zdążyliśmy szybko ku Karczewowi, [illegible] Wola.

Wreszcie byliśmy w Osiecku, gdzie [illegible] nas Moskale nadeszli.

[illegible]

Pochód więc został natychmiast przerwany.

Noc była tak ciemna, że na dwa kroki przed sobą nic nie widzieliśmy. [illegible] pochód.

Przybyliśmy do Sobień Biskupich około godziny dziesiątej w nocy. [illegible]

Pozostało do Stanisławem, Augustem i Piotrem i z Jankowskim, zajęliśmy słome pierwsze piętro browaru, gdzie znalazłszy słomę [illegible] w parę chwil potem spałem głęboko. (C. d. n.)

tów gospodarstwa rolnego, a przecież miasto nasze nie umie z tego wyciągnąć żadnych korzyści dla siebie. [illegible] we Lwowie [illegible]

Organiczne złączenie społeczne rozmaitych elementów [illegible]

Dowiedzieliśmy się [illegible]

Korespondencje „Gaz. Nar."

Stanisławów d. 16. stycznia.

Na posiedzeniu Rady powiatowej stanisławowskiej w miesiącu grudniu 1875 odbytej, postawił dr. Ignacy Kamiński następujący wniosek: „Rada powiatowa stanisławowska zechce uchwalić adres uznania dla dr. Euzebiusza Czerkawskiego, jako posła do Rady państwa za gorliwą i wymowną obronę praw krajowych." Obecny na posiedzeniu komisarz rządowy sprzeciwił się temu, aby wniosek ten był poddany pod głosowanie, jako przekraczający zakres działania reprezentacji powiatowej. Dr. Ignacy Kamiński [illegible] następujące powody:

„Ustawa o reprezentacji powiatowej nie może z natury swojej [illegible]

[illegible]

Takie jest znaczenie podanego wniosku. [illegible]

[illegible] z d. 19. stycznia 1873 l. 582 praes. [illegible] artykułu XI ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 l. 142 D. z. kr. [illegible] §. 28. ustawy o reprezentacji powiatowej [illegible] powiatowej.

Ten sam a nie inny zachodzi tu stosunek co do prawa objawiania swojego zdania przez [illegible] adresu uznania lub w inny sposób — prawa, zawarowanego artykułem XIII ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 r. l. 142 dz. pr. p. Pomimo przytoczonych powyżej powodów komisarz rządowy obstawał przy swojem, aby wniosek uchwalenia adresu uznania dla dr. Euzebiusza Czerkawskiego nie był poddany pod głosowanie.

Gdy jednak zastępca marszałka, dr. Mara merosz nie podzielając tego zdania, poddał wniosek ten pod głosowanie, i gdy go Rada powiatowa przyjęła, oświadczył komisarz rządowy, iż uchwałę tę należy przedłożyć starostwu i aż do dalszej decyzji wstrzymać się z wykonaniem. Lecz c. k. starostwo stanisławowskie nie czekając przedłożenia, tegoż samego dnia zarządziło wstrzymanie wykonania tej uchwały.

Sprawa ta jest teraz zapewne w toku rozstrzygnięcia w c. k. namiestnictwie. Zwracamy uwagę Jego Ekscelencji namiestnika na powołany przez nas precedens w orzeczeniu c. k. namiestnictwa i na ścisłą konsekwencję, która w orzeczeniach władz wyższych panować powinna, i upraszamy p. namiestnika, aby nie dozwolił uszczuplać prawa objawiania opinii przez wotowanie adresów uznania, prawa, poręczonego artykułem XIII ustaw zasadniczych.

Warszawa d. 8. stycznia.

Już trzeci rok, na każde święto Bożego narodzenia, Moskale wyprawiają niespodzianki dla unitów. W dwóch poprzednich latach zawiadamiałem was na parę tygodni przed katastrofami, jakie spaść miały na nieszczęśliwe ofiary fanatyzmu moskiewskiego. W tym roku zaskoczony zostałem znienacka, jakkolwiek przewidywałem, że nakoniec wyjdzie jakie postanowienie dotyczące uwięzionych unitów, nie przewidywałem jednak, iż tak smutnie los ich się rozstrzygnie.

Na trzeci dzień świąt Bożego narodzenia rozpoczęto opróżniać więzienia podlaskie, przepełnione unitami. Ale tych biedaków liczonych na tysiące nieobdarzono wolnością. Na podobny czyn system moskiewski nie mógł się zdobyć. Wszyscy więźniowie, a są to chłopi, bez wyjątku skazani zostali na wygnanie. Z jednego więzienia Bialskiego wywieziono 160 mężczyzn w celu przesiedlenia ich do cesarstwa. Tymczasem władze miejscowe utrzymują, iż miejscem wygnania tych nieszczęśliwych, których jedyną winą jest obrona wolności sumienia, ma być gubernia smoleńska. Pomiędzy wygnańcami nie ma ani jednej kobiety; pozostały one w zniszczonych rabunkiem chatach w ostatniej nędzy. Niewiadomo, czy rząd zmusi pozostałe rodziny do podzielenia losu wygnańców, lub też pozostawi je na pastwę wyuzdanego żołdactwa. Gdyby nawet kobiety pragnęły same połączyć się z mężami, ojcami, braćmi — to żadnych środków dla odbycia podróży nie mają i prócz tego trzeba naprzód wyżebrać pozwolenie władz miejscowych.

Rząd moskiewski wybornie umie odegrywać filantropijne komedje, kiedy idzie o sprawienie efektu w Europie, jakeśmy świeży przykład mieli z wysłaniem do Cetyni felczerów i siostr miłosierdzia, z wyposażeniem 10.000 rubli miesięcznego wsparcia dla niesienia pomocy hercegowińskim powstańcom, natomiast że swoimi tak zwanymi wiernymi poddanymi krwawe przeprowadza trajedje. Prawdziwy to mongolski jezuityzm. Niechaj krew i łzy ofiar spadną na oprawców!

Ze wszystkich prowincji polskich dochodzą skargi na brak paszy a ztąd upadek inwentarza, głównie u włościan — przyczynę tego łatwo odgadnąć. Za pańszczyzny włościanie nie wiele mieli inwentarza — jedną szkapinę, krowę i parę owiec. Dzisiaj gospodarz, który dawniej miał 5 sztuk owiec, miewa ich teraz 20 i więcej — parę krów, jałowizny i często parę koni — bo każdy rezenuje, że inwentarz, to bogactwo, i ma słuszność. — Nie biorą jednak w rachunek stosunku ilości inwentarza do posiadanych morgów gruntu. — W urodzajne lata ten nadmiar bydła łatwo wyżywić, posiłkując się przytem szkodami, wyrządzanemi dworom — ale w latach nieurodzajnych musi nastąpić przesilenie i nadmiar ten ginie, bo rola obsiewana ziarnem wystarcza zaledwie na utrzymanie ludzi. — Tylko poprawne gospodarstwo, uprawa roślin pastewnych dozwala i wymaga razem utrzymania znacznej ilości inwentarza. — Dopóki więc nieustosunkuje się ilość bydła do gruntu — to chłopów naszych co lat kilka podobne klęski dotykać będą.

Paryż d. 14. stycznia.

(A). Tą razą optymiści mieli słuszność za sobą; gabinet Buffet-Say pozostaje nietkniętym, i nie będzie potrzeba ani nadzwyczajnego zwołania nienstającej komisji, ani też wskrzeszenia Zgromadzenia narodowego. Sądzę jednak, iż Buffet z wielką niechęcią podpisywał jako wiceprezes gabinetu proklamację marszałka, przyjętą na radzie ministrów, i stanowiącą rozwiązanie ministerjalnej kryzys. Buffet zapewne się nie ukorzył i nie przeprosił Saya za zaliczenie go do rzędu przeciwników Mac-Mahona — lecz ukorzył się marszałek, którego przekonać umiano, iż obawy Buffeta są nieuzasadnione, który też raz zażądawszy dymisji Saya, był później zmuszony prosić ministra o zachowanie teki nadal. Powiadają, że nieobcym temu rozwiązaniu przesilenia był Alfons Rotszyld, który bardzo natarczywie miał ostrzegać marszałka przed fałszywą drogą, na jaką zepchnąć by go chcieli jego dotychczasowi doradzcy Buffet i Broglie. Lecz decydującem być musiało postanowienie Dufaura, Wallona i Decazesa nieopuszczenia ministra skarbu. Marszałek się cofnął wobec konieczności poczynienia tak rozległych zmian w składzie gabinetu, zmian, które musiałyby pociągnąć za sobą tysiące nowych kłopotów z Zgromadzeniem narodowem, gdyż zwołanie Izby dla zatwierdzenia zmian nieuniknionem każdemu wydać się musiało, a któż przewidzieć zdolny, w jakiem usposobieniu powołani napowrót deputowani przybyliby do Wersalu i wobec jakiej znaleziono by się większości w chwili, kiedy orleaniści nawet zdają się odstępować Buffeta, pozostawiając go jedynie na opiece bonapartystów.

Wspomniałem w przeszłym liście, że Say pozostać w gabinecie nie może bez kompensaty. Nie znane są jeszcze bliższe szczegóły kompromisu, za pomocą którego pozaklejano szpary w rozpadającym się gabinecie, lecz jest kompensata, nieulegająca zaprzeczeniu, którą Say otrzymał, a która pociąga za sobą koniecznie uszczuplenie powagi Buffeta i jego wpływu na marszałka. Cała ta kompensata zawiera się wprawdzie jedynie w zapewnieniu danem Sayowi, iż nie będzie już mowy o odłączeniu go od jego przyjaciół. Feray i Gilbert-Boucher, współkandydatów do senatu w dep. Seine et Oise, z których Buffet przedstawiał jego osobiście marszałkowi niechętnych i walczących w okręgu Corbeil przeciw kandydaturze do Izby niższej bardzo ma sympatycznego prefekta policji, Renaulta. Wprawdzie prefekt policji dopomógł w tem dużo, wydając do wyborców swoich okólnik niemal tejże samej literalnie treści, jakim był okólnik współkandydatów Saya stwierdzając w ten sposób zapewnienie, dane Mac-Mahonowi przez Saya, iż jest osobistym przyjacielem prefekta policji. Marszałek też, człowiek prawy przedewszystkiem, nie wahał się wyznać, iż w błąd był wprowadzony, i zapewnić Saya, iż zalicza jego dwóch przyjaciół Feray i Gilbert Boucher, do ludzi honoru. Czy pomimo to Buffet zechce zatrzymać w departamencie Seine et Oise, trzech innych kandydatów ze swej ręki, których, stawiając ich przeciw Sayowi i jego kolegom, szczególnej opiece swych podwładnych zalecił?

O proklamacji prezydenta rzeczypospolitej do „Francuzów" a nie do „obywateli" sądzę, iż wiele pisać nie mam potrzeby. Treść jej musicie już posiadać a osądzić ją nietrudno. Wrażenie nią sprawione jest w ogóle dobrem, z wyjątkiem bonapartystów i może legitymistów. Trudno nie przyznać marszałkowi, iż obstając przy konieczności nieodstąpienia od polityki „zachowawczej a prawdziwie liberalnej" — stanął on w niej na gruncie czysto konstytucyjnym, i pomimo usiłowań Buffeta, aby przystąpił do akcji wyborczej jako Mac-Mahon, wstępuje on w szranki tej walki jedynie jako prezydent rzeczypospolitej — żądając poparcia i grupowania nie Mac Mahonistów, lecz ludzi gotowych wypróbować z całą szczerością wartość konstytucji. Pomiędzy republikanami bardzo mile widzianym jest ustęp, zawierający jakby zrzeczenie się prawa do wywołania rewizji konstytucji — a ten właśnie mocno zasmuca bonapartystów. Rękę i myśli Buffeta czuć tylko w przedostatnim ustępie, odnoszącym się do antisocjalnych doktryn i do rewolucyjnych programów. Częstokroć dorastające już dzieci nie mogą patrzyć bez pewnej obawy na... kominiarza — tak samo też i Mac-Mahon, jakkolwiek może nieco usamowalniający się z paska, na którym Buffet go wodzi, od czasu do czasu czuje potrzebę przeżegnać się, gdy przypomni sobie bajania swej politycznej nianiusi o „czerwonym upiorze." Lecz i z tego także z czasem wyrość można.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W lwowskim sądzie kryminalnym odbyło się d. 16. bm. przed południem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Piątkowskiego w obecności radców pp. Kostrakiewicza i Budzynowskiego: dr. Freundla jako zastępcy prokuratora i dr. Rayskiego, jako reprezentanta Izby adwokatów, losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencję roków przysięgłych, która rozpocznie się d. 3. lutego 1876 r.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp.: dr. Rogalski Aleksander, adwokat; dr. Pomianowski Aleksander, adw.; Papius Jan, właściciel dóbr; Krzyżanowski Kalikst, aptekarz; Dobrzański Jan, redaktor *Gazety Narodowej*; Tepa Franciszek, artysta malarz; Freund Paweł, właściciel dóbr; dr. Mały Karol, adwokat; Kozłowski Antoni, kupiec; dr. Vrabec Ludwik, prawnik; Bruchnalski Antoni, wł. domu; Płoszczański Benedykt, wł. domu; Czerkawski Władysław, dzierżawca folwarku Gaje; dr. Męciński Józef, adw.; dr. Nurkowski Feliks, adw.; Richter Franciszek, księgarz; dr. Popławski Ludwik, adw.; dr. Małecki Antoni, profesor wszechnicy; Uścieński Jędrzej, wł. domu; Marchwicki Zdzisław, dyrektor gal. banku kredytowego; Berski Sylwester, wł. domu; Frauner de Frauenberg Józef, wł. domu; dr. Jekeles Maurycy, adw.; Wajda Piotr, krawiec; Bielecki Kazimierz, wł. domu; dr. Siterski Marceli, kandydat adwokacki; Rzuchowski Dunin Rudolf, emerytowany starosta; Matfes Dawid, właściciel Woli Wysockiej; dr. Dobrzański Jan, adw.; Abrahamowicz Otton, wł. domu; dr. Moszyński Adolf, adw.; Markiewicz Stanisław, kupiec; dr. Filipowski Walerjan, adwokat w Sokalu; dr. Fried Jan, dyrektor banku włościańskiego; Grocholski Izydor, wł. Oserdowa; Wodziński Jan Adam, szewc.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: dr. Wszelaczyński Leon, adw.; Völker Karol, złotnik; Podlewski Apolinary, wł. domu; dr. Weigel Edward, lekarz; Weber Wilhelm, wł. domu; dr. Schattauer Antoni, lekarz; Rischer Jan, szewc; dr. Gross Piotr, pełnomocnik Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie; Rosenberg Izaak, wł. domu.

— Wykłady, urządzone przez tutejszą filię Towarzystwa pedagogicznego, cieszą się prawdziwem powodzeniem. Na ostatnim wykładzie p. Juljana Grabowskiego sala była zapełniona słuchaczami obojga płci. Zauważaliśmy, że męska młodzież szkolna również licznie się zgromadziła jak i żeńska. Towarzystwo pedagogiczne pozyskało w p. Grabowskim bardzo dobrego prelegenta. Ciekawemu wykładowi, którego przedmiotem był rozbiór widmowy, towarzyszyły nauczające eksperymenta. P. Grabowski jeszcze parę wykładów poświęci rozbiorowi widmowemu czyli analizie spektralnej, która, jak wiadomo, stanowi najczulszy odczynnik chemiczny.

— Uroczystość Jordanu odbyła się wczoraj z zwykłą okazałością. Po odbytem nabożeństwie w cerkwi t. z. wołoskiej udała się procesja na rynek, gdzie u studni odbył się ceremoniał poświęcenia wody. W procesji wzięli udział dostojnicy rządowi z namiestnikiem na czele, dalej reprezentanci władz wojskowych i autonomicznych, dygnitarze uniwersytetu itd. Kompania piechoty pułku br. Jabłońskiego z kapelą pułkową czyniła honory wojskowe. Udział duchowieństwa g. k. był nadzwyczaj liczny.

— Stefan Zadorożny, służący u notarjusza Blumenfelda znalazł dnia 17. t. m. o godzinie w pół do 7ej wieczór obok sklepu p. E. Gebhardta pęk kluczów od kasy Werthheimowskiej, które każdego czasu u niego odebrać można.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 1. do 10. stycznia 1876. Rechberger Izydor, c. k. rotmistrz w pensji, na suchoty, 64 l.; Bobikiewicz Józefa Helena, bez zatrudnienia, na gruźlicę płuc, 21 l.; Singer Józefa, prywatna, na raka, 63 l., Churain Wacław, emerytowany c. k. komisarz, na uwiąd starczy, 68 l.; Kazatel Juliusz, nauczyciel pryw., na zanik ogólny, 39 l.; Michałowski Erazm, właściciel dóbr, na rozedmę płuc, 76 l.; Caudiani de Raigaini Rudolf, były kontrolor kasy zbiorowej, na uwiąd schyłkowy, 77 l.; Kozma Julia, żona profesora z wszechnicy, na rozedmę płuc, 69 l.; Becskey Jan, służący, na zaczadzenie, 24 l.; Janko Edward, służący, na zaczadzenie, 22 l.; Goliano Bracco Józef, syn właściciela muzeum, na zaczadzenie, 19 l.; Świechło Józef, majster szewski, na suchoty płuc, 35 l.; Pyszyński Otokar, majster stolarski, na zbrzęknienie płuc, 43 l.; Rotter Elżbieta, wdowa po komisarzu wojskowym, na uwiąd schyłkowy, 78 l.; Rukgaber Jan, nauczyciel muzyki, na rozedmę płuc 76 l.; Liebel Zofia, wdowa po urzędniku, na uwiąd schyłkowy, 76 l.; Kościelecki [illegible] Marjan, słuchacz techniki, na suchoty, 23 l.; Emler Franciszek, urzędnik górniczy, na zgorzelinę około stolca, 54 l.; Jordan Stefan, były dzierżawca dóbr, na zapalenie opłucnej, 39 l.; Jorkasch Koch Joanna, żona wiceprezydenta dyrekcji skarbu, na bąblicę, 50 l.

— Dziś, w środę dnia 19. stycznia od godziny 4–5 po południu będzie miał pan Stanisław Grudziński odczyt „o poetach szkoły ukraińskiej.

— Jak się dowiadujemy, nie tylko wspomniani już przez nas panowie mieli inicjatywę w założeniu „Domu zastawowego lwowskiego", o którym wspomnieliśmy wczoraj i wspominamy dziś pod rubryką „Lwów", ale także pp. Guckler, kasjer miasta Lwowa, Pierożyński, dyrektor departamentu rachunkowego w Wydziale krajowym, adwokat Kuczkiewicz i inni, co niniejszem uzupełniamy.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl*, mające wyjść pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył w dalszym ciągu prenumeratę w Administracji *Gazety Narodowej*: p. Michał Wołłowicz z Łodzinjec pod Birczą 3 zł. 50 c.

— Towarzystwo dam pod protektoratem JW. hrabiny Neipergowej urządza dnia 3. lutego t. r. w sali ruskiego domu narodnego bal na korzyść zakładu dla cór oficerskich w Hernals. Wnioskując ze starań jakie się łożyć mają na wszelkie urządzenia, nie mniej z udziału okazującego się we wszystkich warstwach społeczeństwa, bal ten będzie niezawodnie jednym z świetniejszych tych zapust.

— W muzeum przemysłowem, które w krótkim przeciągu czasu stało się znakomitym zakładem tak pod względem bogactwa okazów jak i użyteczności publicznej, oglądaliśmy w tych dniach ofiarowany zakładowi przez panią Tołoczkową piękny bukiet z sztucznych kwiatów własnego jej wyrobu. Kwiaty wyrabiane przez panią Tołoczkową są tak piękne, iż tylko z paryzkiemi rywalizować mogą. Zwracamy na nie uwagę publiczności, a to tem bardziej, że kwiaty sztuczne dotąd sprowadzane przeważnie z Wiednia. Mając piękne wyroby w domu, poco mamy Niemców zasilać swemi pieniądzmi.

— Wiadomości policyjne. Dnia 13. grudnia w Stechnikowcach, w powiecie Tarnopolskim wybuchł pożar w drewnianym domu Jana Łotockiego. Sędziwa teściowa gospodarza domu Fryderyka Kanarkowa, znajdowała się właśnie w sąsiednim domu. Spostrzegłszy pożar pobiegła czemprędzej do wnętrza palącego się domu, ażeby ratować ruchomości, lecz w tej chwili zawalił się dach przepalony, a płomienie cały dom ogarnęły. Na wołanie staruszki o pomoc włościanin Filip Solewicz z wielką trudnością dobywszy się do drzwi wchodowych po chwili z narażeniem życia wyniósł na pół martwą już staruszkę z płomieni. Nieszczęśliwą zdołano wprawdzie do przytomności przyprowadzić, lecz skutki przestrachu oddziałały na staruszkę do tego stopnia, że mimo pomocy lekarskiej po trzech dniach umarła. — Dnia 5. b. m. znaleziono w polu obok drogi wiodącej przez wieś Wolę Żyrakowską, w powiecie Pilzneńskim zmarzniętego włościanina z tej wsi, Bartłomieja Wilczyńskiego, nałogowego pijaka. — W nocy na 8. b. m. zginął od zaczadzenia położywszy się na opalonym piecu w stanie nietrzeźwym gospodarz z Tłumacza Jędrzej Paraszczak, pijak nałogowy, którego żona z trojgiem dzieci już dawniej porzuciła. — Olena Ilczycka, rodem z Korosmöze na Węgrzech, dnia 30. grudnia odebrała sobie życie przez utopienie się w młynówce w Tartarowie, w powiecie Nadwórniańskim.

Dnia 5. b. m. znaleziono zwłoki Marji Komarnickiej z Suszycy Wielkiej, w powiecie Staromiejskim, która udając się na święta z Felsztyna, gdzie w służbie zostawała, lekko odziana, w drodze zmarzła. — Dnia 14. b. m. przywieziono do Zabłotowa, w powiecie Śniatyńskim, znaleziono na drodze wiodącej przez Chlebiczyńskie pole nad Prutem do Trofanówki zwłoki zmarłego izraelity Matesa Saudera z Sokala, liczącego lat 64. — Nagłą śmiercią skutkiem ataku apoplektycznego zmarła dnia 10. b. m. nieznajoma kobieta w szynkowni Mortka Szapiry w Jagielnicy, w powiecie Czortkowskim. Zarządzono dochodzenie co do pochodzenia zmarłej.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował konceptowego praktykanta pocztowego, Józefa Chołodeckiego, koncepistą przy krajowej dyrekcji poczt we Lwowie.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Franciszka [illegible] rzeczywistym dyrektorem, Filipa Bieganowskiego, Sylwestra Panczakiewicza i Jana Rożańskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej, tudzież Antoniego Wrońskiego nauczycielem kierującym, a Józefa Zejme rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej pospolitej, nareszcie Marję Ludwikowską rzeczywistą nauczycielką szkoły żeńskiej w Bochni.

Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczycielami kierującymi szkół ludowych w Krakowie, a mianowicie: Józefa Szczepańskiego I. szkoły; Józefa Żędzianowskiego II. szkoły u św. Barbary; Stanisława Kopacza III. szkoły; Juliana Maciołowskiego IV. szkoły; Majora Munka V. szkoły czteroklasowej na Kazimierzu, Jana Balcarzyka trzeciklasowej szkoły na Piasku, Tomasza Rudnickiego trzyklasowej szkoły na Kleparzu, a Malwinę Janowską kierującą nauczycielką szkoły żeńskiej na Kazimierzu. Nauczycielami zaś zamianowała Rada szkolna krajowa: Józefa Majewskiego, Wojciecha Michnę i Antoniego Latinika przy I. szkole; Ignacego Knoblauka, Franciszka Kotłowskiego i Franciszka Wojnarskiego przy II. szkole u św. Barbary; Jana Samborskiego, Karola Danka i Władysława Lachowicza przy III. szkole; Aleksandra Pająka, Leopolda Miaskowskiego i Kazimierza Prochockiego przy IV. szkole; Marcina Albińskiego, Tomasza Zapałę i Berla Glazera przy V. szkole czteroklasowej na Kazimierzu; Jana Zasadniego i Stefana Czesnikiewicza przy szkole trzyklasowej na Piasku; Tomasza Klimundę i Józefa Balcarczyka przy szkole trzyklasowej na Kleparzu, tudzież nauczycielkami: Stanisławę Rychlicką, Marję Kopaczównę i Augustę Stepkowską, dla klas niższych szkoły wydziałowej na Podwalu; Franciszkę Bienenfeldównę, Karolinę Schwarzównę i Julię Grossową przy szkole żeńskiej na Kazimierzu, nareszcie nauczycielkami młodszemi Antoninę Zajączkowską przy szkole wydziałowej na Podwalu, Wandę Eliaszównę, Rozalię Jurewiczównę i Marję Nidjotównę przy szkole żeńskiej na Kazimierzu.

Krajowa Rada szkolna zamianowała Juliana Lewickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Laszkach zawiązanych.

— **Wybór.** Do Rady powiatowej Tarnobrzeskiej wybrany został z grupy większych posiadłości przy wyborze uzupełniającym dnia 14. b. m. p. Bogusław Horodyński właściciel dóbr Zbydniowa.

— **Kuchnia ludowa.** Na utrzymanie: (Dok.) WW. G. Torosiewiczowa za rok 12 złr., Anna Krzeczunowiczowa 2 zł. za miesiąc, Justyna Tustanowska 2 zł. za miesiąc, Wincentyna Malecka 1 zł. za miesiąc, Józefowa Jasieńska 1 zł. za miesiąc, Seweryna Bartmańska 12 zł, za pół roku, Walerja Madejska 6 zł. za pół roku. — Razem 170 zł. 40 ct. w. a.

Na listę pani Wierzbickiej złożyli na urządzenie: Bank hipoteczny 10, gazownia 1, Stroński 3, Towarzystwo wyrobu cegieł 10, Wurst 1, Pyszyński 2, zarząd banku ludowniczego 2, M. Karcin i S. 2, Suchodolska Izydora 5, Abrahamowicz 5, Jabłonowski 2, dr. Zagórski 1, A. Zaczowa 2, [illegible] 1, C. Schlehtel 1, Makarewicz 1, Iza Sadymundowicz, Szczęsłowa 1, Nasowska 1, Seyfarth 1, Mały 3, Rom. Turasiewicz 5, M. Markl 1, F. S. 1, Bruckner 1, Schmidt 1, [illegible] 1, N. N. 1, Radziszewski 1, X. 1, Przybysławska 1, Zenobia Bobowicz 2, Białm 1, N. N. 1, F. K. 1 gld., dr. S. 50 ct., N. N. 1 gld., nieczytelny 1, Bieśiadecki 1 gld., Sanasiewiczowa 60 ct., M. T. 1 gld., G. 1, J. Weigel 10, M. 1, A. N. 1, M. K. 1, Maria Kraińska 1, Katarzyna Pick 2 gld., Michalina Herzmanek 50 ct., Agopsowicz 5 gld., Saszała 1, Myrakowska 1 gld., F. S. 40 ct., Adam Kuliczkowski 1 gld., nieczytelny 60 ct., E. K. 2 gld., J. S. 50 ct., Julia Z. 1 gld., Malwina K. 1, Duchefski 1 gld., Darowski 50 ct., J. Z. Kołodziejski 1 gld., E. gld., Grelińska 50 ct., Jan Sozański Gabarowa 50 ct., Grelińska 50 ct., Jan Sozański 5 gld., Jarzymowska 60 ct., K. 20 ct., Szajnok 50, Malwina N. 50, Panosch 60 ct., nieczytelny gld., Podlewski 1 gld., F. W. 20 ct., nieczytelny 12 ct., Kornel Hoffmann 10 gld., Drukarnia Związkowa 2, Marja Hoffmanowa 10, J. Kleczyński 2 gld., Emilia Pettakowa 20 ct., N. N. 20, P. S. 50, F. H. 30 ct., A. A. 10 gld., N. N. 50 ct., Dobrowolski 1, A. L. 2, W. Z. 1, A. A. 1 gld., H. 50 ct., J. Kanbe 1, Sch. 2, nieczytelny 1, A. S. 1, W. 1, N. N. 1, W. O. 1 gld., Na utrzymanie: Rom. Turasiewicz 1, Janina Piątak 1, Zenobia Bobowicz 1, J. Weigel 1, Marja Hoffmanowa 10 zł. na miesiąc. Razem 204 zł. 87 ct.

— **Tragiczki.** Żona wyrobnika ze Stecowy, w powiecie śniatyńskim, Barbara Najdinkowa, dnia 1. b. m. wyszła na świat troje dzieci płci męskiej, z których jedno w ciągu tygodnia 2 miało go zmarło, podobno tylko jedno Najdinkowa już raz, 21. kwietnia 1873 powiła była bliźnięta dwie córki, dotychczas przy życiu zostające.

— **Sztaty** n. 9. stycznia. Korespondencja ze Szlatyna umieszczona w Dzienniku Polskim z dnia 30. z. m. wprowadziła czytających ją, o ile wiemy w niemałe zdziwienie. Zdziwienie to było różnorodne, albowiem czytaliśmy w niej o rzeczach, których tu wcale nie jakoby się odbyły, i dziwili się, iż tam lub też całkiem przeciwnie; ani korespondencja owa donosi, o tem słyszeli.

Szanowny autor myśli się, pisząc, iż walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego, zamianowane zostało w listopadzie z. r., o ile nam wiadomo nie nastąpiło nareszcie przy szkole wydziałowej w Sztetynie (a nie wyłącznym panu Sz. D. jak autor podaje, czego tymże odnawiać nie należało, to lecz tamten wówczas do dalszej pracy, czy na tem, czy na innem podobnem polu nie zachęcił, lecz owszem zrazi) odbyło się nie w dniu 19. grudnia z. r., lecz w drugiej połowie listopada z. r. Dnia 19. grudnia wykładał wprawdzie p. Sz. D. o miarach i wagach metrycznych, lecz na ten wykład posyłał zaproszenie od swej osoby, a nie od zarządu oddziału Towarzystwa pedagogicznego, do którego o ile nam wiadomo, dotychczas nawet nie należy. Wątpić zaś wypada, by Zarząd, zarządzający jakikolwiek wykład, nadmienił o tymże tak do swych członków, jak i publiczności nie od siebie wydał, lecz pozwolił, by prelegent sam osobiście lub pisemnie na wykład swój słuchaczy zaprasza; walnego zgromadzenia też nie zaś w dniu tym nawet być nie mogło, gdyż tamże członek tego oddziału Tow. pedagogicznego zaproszenia na takowe od Zarządu nie otrzymywał ani też prelegenta o tym „wyczerpującym" wykładzie pana Sz. D. pomijam, i prosiłbym go tylko o wyjaśnienie pojęcia słowa „wyczerpujący".

— **Biała** 17. stycznia (w sprawie drogi). Na dniu wczorajszym odbyło się zgodnie ogólnie zyczenia mieszkańców Białej i Żywca, albowiem w miejsce dotychczasowych wozów pakunkowych poszczono w obieg pocztę osobową w dzień, a krzyżową w nocy.

Zmiana ta, na lepsze byłaby, jak mówią, już dawno nastąpiła, gdyby z pominięciem wniosek krajowej dyrekcji poczt nie naraczono z góry zaprowadzenie jednokonki pocztowej, co w skutek oświadczenia protestu tejże władzy, aż wydelegowanie urzędnika ministerjalnego wywołało.

Tenże więcej należy się też podzięka naczelnemu z dyrektorowi poczt, Wpanu Szlifierowi, że dowodnie objechał osobiście tego lata z ogólnymi z najważniejszych powiatów, nie dał się odstraszyć trudnościami, i dziwić się trzeba, że zimno [illegible] wywiązano nad tą w powiatach wymienionych, ministerstwo handlu zeżyła też komisje ad hoc, które przyjęciem wnioskami ministerstwa dyrektora poczt ostatecznie zatem dodaje tylko świadectwo nowego poglądowi się i znaczenie dla w naszem w stosunku do ruchu pocztowego tylko stosowanemu, jak to się przejawia najlepszemu w kraju w ogóle, a w szczególności potrzeby miejscowe pod względem pocztowym.

[illegible] delegata ministerjalnego, aby zakłady pocztowe a nas ze względów ekonomicznych znacznie korzystnej byli nie tylko dla pocztowych, na pożytek wszelki zaś podróżnym na powiatach, jakoteż poprawić w polepszenia krzyżowej do Wiednia, krajowa dyrekcja poczt postawiła, dowodnie, że to poza tem, lecz z tej na poczcie do Wiednia, co się ma tylko na ze ponad krajowe na pocztowe, tudzież, wykazuje, zaliczł tam kraje Przedlitawii.

W prawdzie stosunki pocztowe w Białej pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, jednak każdy przyznać nie raz się może dobrze nam zaś udziela; a co nawet, jedna nadzwyczajnie wpływy nie więcej wywiera, a każda poczta się zamiany na korzyść krajowe za dzieło dobrowadzone zarówno podróżnego się pierwsze, jednakże dla możności podróżne, że to niech, lecz dla nas jest potrzebne a rządem dla to wykazuje.

Dla tego tyle razy doświadczeni, że naszemu naczelnemu dyrektorowi poczt jedynie na dobrem stanowisku, i którego nie tylko o pomiu sposobności, ale by na prawdzie jak pewnie przekonaniem, nie urzędnika p. M...kiego do Białej dał dowód, nie utrudniamy mu i na miejscowe zadania, wywołuje korespondenta, który naczelnie poznać musiał, a które publikowaniem tylko pogorszyć mogą.

Korespondencja redakcji. Panu B. R. M. we Wiedniu. Podług obliczenia ludności z r. 1869 było w Galicji katolików obrz. łacińskiego 2,072,633, obrz. greckiego 2,077,112.

Polacy w Ameryce i Muzeum narodowe. Zakładowi Muzeum narodowego otrzymał list następny, który w szczegółach swoich dowodzi, że Polacy w Ameryce dla tej instytucji.

San Francisco 25. grudnia 1875.

Szanowny Panie hrabio!

Zakładając Muzeum narodowe w Rapperswylu uzyskał w najwięcej, za to, zadanie do uczestnictwa w tym świętym celu wszystkich rozstrzelonych Polaków Pod Jnrecz na wszelkie strony swiata, nie zapomniał Pan hrabia wcale o Polakach w Kalifornji, że w co stanowią chęci, które są wielkie, że możności bardzo ograniczone, serdecznie życzą sobie przyłożyć choć małą cegiełkę do tego patrjotycznego monumentu. W braku polskich państwowych, Towarzystwo osądziło, że okazy mineralogiczne ze sławnej Kalifornji mogą być stosowne

złożycielstwo w nowem Muzeum, wyznaczyło więc w tym celu pp. Będnawskiego, Losis i R. K. Piotrowskiego do zebrania takowych i przesłania do Rapperswylu.

Otóż jest rezultat pracy tych panów: wysyłamy paczkę około 200 funtów ważącą na ręce p. Emila Wannera konsula szwajcarskiego w Havre de France, 30. grudnia, przez Bremen i Hamburg; koszta przesyłki są już opłacone.

Darząc mi, szanowny hrabio, że tym listem trudzę, ale dla większej pewności i znając od dawna twą gorliwość dla sprawy, ten list do ciebie adresuję. Ty cię tak samo sposobność przypomnieć się szanownemu hrabiemu jako stary kolega, bośmy razem służyli pod jenerałem Różyckim idąc na Litwę, i w Druskiennikach widziałem hrabiego na konnym koniu. Widzisz hrabio, że musisz ten onus przyjąć na siebie. Pozwól mi także życzyć najserdeczniej w 76 roku wszelkich pomyślności. Bodajby Bóg błogosławił takich synów Polski!

Z najgłębszem uszanowaniem mam honor być hrabiego uniżonym kolegą i sługą

Rudolf Korwin Piotrowski.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 3. „Ruchu literackiego": Artykuł wstępny o wychowaniu obywatelskiem, Ełżbieta Kalinkiewicz, powieść przez Walerję Marrené (c. d.). Listy Juljusza Słowackiego; Szkice z natury, przez Stanisława Grudzińskiego (wiersz wcale piękny); Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberji (c. d.); Obrazki z kraju; Szekspirowskie sceny z historji moskiewskiej, z ...; Kalęgina Elżbieta Tarakanowa; Kronika krakowska; ... [illegible] ... Brot; Poezja a społeczeństwo, ... [illegible] ... czny Stanisława Grudzińskiego; Wystawa projektów konkursowych na gmach sejmowy, Pozłacana młodzież, komedja Bałuckiego, recenzja; Pisma Mieczysława Paszkowskiego, recenzja; Miscellanea; Bibliografia polska i zagraniczna. Oprócz Pamiętników Wolickiego, coraz więcej zajmujących, wyszczególniamy w Ruchu bardzo ciekawe, nieznanego autora „Szekspirowskie sceny z historji Moskwy" i odczyt „Poezja a społeczeństwo", z którego pokazuje się, iż zarzuty, czynione p. Grudzińskiemu z powodu tego odczytu, były nieuzasadnione.

— „Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego" przeszło w roku bieżącym pod redakcję p. Juliana Grabowskiego, docenta chemji na uniwersytecie lwowskim, którego prace naukowe są powszechnie bardzo wysoko cenione. Czasopismo pod jego redakcją nie utraciwszy nic z powagi naukowej, jaką było zyskało pod redakcją p. Radziszewskiego, zaczęło więcej uwzględniać praktyczne potrzeby farmaceutów. Treść pierwszych dwóch numerów z r. b. jest następująca: Od Wydziału odezwa; Słowo z powodu zmiany redakcji Juljana Grabowskiego; O chloralu nierozpuszczalnym i chloralidzie przez dr. Juljana Grabowskiego; Specyfik francuski „Phosphate de fer soluble ou pyrophosphate de fer et de sonde de Leras" i jego rzeczywista wartość, przez Mieczysława Dunina Wąsowicza; O sporządzaniu wyciągów i cukrowców z gliceryną podał Miecz. Dunin Wąsowicz; Infusum rad. Ipecacuanhae in pulvere przez F. Fiałkowskiego; Extractum Folior Sennae spirituoso aquosum, przez W. Łękawskiego; Znajdowanie się tlenku węglowego w dymie tytoniowym; Otrzymywanie jodanów i jodków z odpadków jodowych; O kaffeinie, przez A. Commaile; Składniki liści i łodyżek rośliny Pilokarpus pinnatus; Działanie diastery na mączkę; Rozmaitości; Nekrologia; O gęstości pary indium, przez M. Nenckiego; O naturalnym i sztucznym olejku gorczycznym, przez J. Gr.; O sposobie ilościowego oznaczania wanilinu w wanilii; Jeszcze słów kilka o cukrowcach z gliceryną, przez M. D. Wąsowicza; Wydobycie parafiny domięszanej do wosku; Cennik leków nieobjętych farmakopeą.

— Treść nr. 1 i 2 *Przyjaciela domowego*; Miłość fatalna, powieść przez Józefinę z Gedrojców Rautensztrauchową; W dniu noworocznym, wiersz Wołodego Skiby; Trębowla i jej okolice; Starość, z ryciną, przez dr. Eborowicza; krótki rys historyczny żydów z dołączeniem uwag o ich cywilizacji przez A. Smoczyńskiego; Cykorja do kawy i jej skutki; Nowe sortowniki „Eklipsy" Lizgaje od bydła rogatego; Rzeczy domowego użytku; Kronika krajowa i zagraniczna; Posag; Syn kmiecy, ballada, z ryciną; O zimowaniu bydła, praktyczna rada rolnika; Jak zapobiedz aby kawa nie traciła zapachu; Środki na wypadki oparzenia; Gliceryna i jej skuteczność; Środek jedyny na pijaństwo; Kalendarzyk leśniczy. Czasopismo to wychodzi 26 lat nieprzerwanie pod redakcją H. Stupnickiego, można prenumerować każdego czasu na wszystkich urzędach pocztowych. Prenumerata wynosi całorocznie tylko 2 złr. 50 ct. a półrocznie 1 złr. 30 ct.

Czcionka tygodnik poświęcony sprawom drukarskim, wychodzi i w roku bieżącym pod redakcją [illegible] Bednarskiego, — jest to już rok piąty istnienia tego pisma, broniącego sprawy pracowników drukarskich i będącego [illegible] pośrodzy nimi. Treść nrów 1., 2. i 3. z r. b. jest następująca: Węzeł gordyjski; Sprostowania; Korespondencje p. Zubalewicza, Bednarskiego, z Poznania, ze Lwowa, z Wschodniej Galicji; Nowiny ze świata drukarskiego; Sprawozdania z czynności Towarzystw drukarskich. Cena *Czcionki* wynosi we Lwowie kwartalnie 60 cent. (dla uczni 40 cent.); z przesyłką pocztową na prowincji 75 cent. dla uczni 45 cent.).

— Zapowiedzianych przez nas „Dzieł Teod. Tom. Jeża" wyszedł już pierwszy tom w zbiorowem wydaniu, nakładem A. J. O. Rogosza we Lwowie (1876 r.). Tom ten poprzedzony przedmową autora, zawiera dwie przedśliczne powieści, w Galicji mniej znane: „Handzia Zahornicka" i „Szandor Kowacz". Za zasługę poczytujemy nakładcy tak wydanie zbiorowe Powieści Józefa Dzierzkowskiego, jak obecnie Teod. Tom. Jeża a szczególniej też tego ostatniego, którego talent powieściopisarski należy do pierwszorzędnych. Powieści Jeża oprócz zalet artystycznych, posiadają jeszcze zaletę dobrej dążności. Opinia publiczna postawiła go też bardzo wysoko — tuż obok J. I. Kraszewskiego i słusznie. Dalsze tomy wychodzić będą w odstępach kwartalnych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Na posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej odbytem dnia 8. stycznia b. r. postawił p. Joachim Hochfeld wniosek naglący, aby Izba ze względu na brak pieniędzy i trudność dostania tychże, starała się wszelkiemi siłami o ponowne wprowadzenie rządowych kas zaliczkowych i w tym celu wysłała deputację do pp. ministrów handlu i skarbu. Deputacja ta miałaby wspólnie z deputacją tutejszego Towarzystwa gospodarskiego, wybraną na wniosek komisji mięszanej dla targu zbożowego, również z inicjatywy p. Joachima Hochfelda, przekonać pp. ministrów o smutnem położeniu kraju naszego, który przy lichym urodzaju i braku pokupu na zboża i produkta w ogóle przy zupełnej stagnacji handlu ciężko gniecie tak producentów, jako też stan handlowy i przemysłowy i coś więcej uczuwać się daje, ile że banki z udzielaniem pożyczek dla renomowanych nawet firm odciągają się. Gdy przytem wszystkie banki tutejsze w razie udzielenia pożyczek, dają je na krótkie termina, a producenci ze względu na sposób ich zatrudnienia korzystać mogą tylko z zaliczek na dłuższe termina, na jakie dawały dawniejsze kasy zaliczkowe, przeto ponowne zaprowadzenie rządowych kas zaliczkowych dla Galicji, jako kraju przeważnie rolniczego, w obecnych czasach nieodzownie jest potrzebne.

Izba handlowa i przemysłowa uwzględniając te powody, uchwaliła wysłać deputację do c. k. ministerstw równocześnie z deputacją towarzystwa gospodarskiego z prośbą o zaprowadzenie ponowne rządowych kas zaliczkowych i o uposażenie takiej we Lwowie funduszem jednego miliona złr.

Na członków deputacji wybrano delegatów na zjazd austr. Izb handlowych radnego p. Augusta Schellenberga i sekretarza Izby p. Maksymiliana Rodyńskiego.

Jednocześnie uchwaliła Izba poczynić wszelkie kroki, aby fundusze filii tutejszego austr. banku narodowego pomnożyć o jeden miljon złr. dla działu lombardowego, który obecnie zupełnie wyczerpany nie wystarcza wcale potrzebom stanu handlowego i przemysłowego.

Wysokie c. k. państwowe ministerstwo wojny rozpisało licytację na dostarczenie 900.000 sztuk kapsli mosiężnych wraz z sznurami (Messingkapseln sammt Anhängschnur zum Legitimationsblatt).

Pp. przemysłowcy, którzy sami wyrabiają ten artykuł, gdyż tylko tacy przypuszczeni będą do licytacji, winni wnieść swoje oferty pisemne najdalej do 31. stycznia 1876 o godzinie 12 w południe do wys. c. k. państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu.

Wzory tych kapsli przejrzeć mogą interesowani w składzie mundurowym w Jarosławiu.

Lwów dnia 13. stycznia 1876.

Przywilej. Ministerstwa handlu austrjackie i węgierskie udzieliły Józefowi Hirschowi Altmanowi, właścicielowi fabryki w Drohobyczu, przywilej na ulepszenie w destylacji wosku ziemnego za pomocą ogrzanego powietrza, zwane „altmanowskim sposobem destylowania" na przeciąg jednego roku.

Wys. c. k. ministerstwo obrony krajowej rozpisało pod dniem 27. grudnia 1875 licytację przez podania pisemnych ofert na dostarczenie gotowych potrzeb do umundurowania i uzbrojenia, tudzież sprzętów polowych dla c. k. obrony krajowej na rok 1876.

Reflektujący na tę licytację pp. przemysłowcy, którzy dokładny spis przedmiotów dostarczyć się mających i bliższych warunków licytacji w biurze Izby handlowej, zaś wzory i patrony w komendzie tutejszego batalionu obrony krajowej przejrzeć mogą, winni oferty swoje najdalej do 31. stycznia 1876 o godzinie 12. podać do Prezydjum c. k. ministerstwa obrony krajowej we Wiedniu.

Lwów dnia 10. stycznia 1876.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Stan asygnat kasowych galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego z dniem 31. grudnia 1875 wynosi zł. 1,320.850.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 1. do 8. stycznia 1876.

(Korzec pszenicy 77 K. G., żyta 73 K. G., jęczmienia 64 K. G., owsa 45 K. G., hreczki 64 K. G., kukurudzy 82 K. G., prosa 82 K. G., grochu 83 K. G., koniczyny 82 K. G.)

Zboża: Za 100 kilogramów pszenicy od 7·80 do 9·50 zł.

Za 100 kilogram. żyta od 6·— do 6·95 zł.

Za 100 kilogram. jęczmienia od 7·— do 8·60 zł.

Za 100 killogram. owsa od 8.— do 9·80 zł.

Za 100 killogram. hreczki od —·— do —·— zł.

Za 100 kilogramów kukurudzy zeszłorocznej 6·20 do 6·40 zł.; kukurudzy nowej —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. prosa 5·80 do 6·— zł.

Zboża strączkowe: Za 100 kilogram. grochu od 7·— do 11·50 zł.

Za 100 kilogram. soczewicy —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. fasoli —·— do —·— zł.

Za 100 kilogram. wyki 7·— do 7·25 zł.

Nasiona: Za 100 kilogram. koniczyny 36 do 52 zł.

Anyż za 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Anyż płaski za 100 kilogr. 21·40 do 32·— zł.

Kminek 100 kilogr. 25·— do 28·50 zł.

Nasiona oleiste: Rzepak zimowy 100 kilogram. 13·10 do 14·50 zł.

Rzepak letni 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Lnianka 100 kilogr. 9·50 do 10·70 złr.

Nasienie lniane 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 100 kilogr. 9·30 do 9·65 zł.

Len 100 kilogr. surowy —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.

Chmiel 100 kilogr. —·— do —·— zł.

Potaż drzewny 100 kilogr. —·— do —·— zł., słomiany —·— do —·— zł.

Miód 100 kilogr. z woskiem —·— do —·— zł., patoka —·— do —·— zł.

Spirytus 27·75 do 28 zł.

Stanisławów dnia 10. stycznia. Ruch wkładek w kasie oszczędności miasta Stanisławowa w roku 1875tym.

Stan wkładek wynosił z końcem r. 1874 na 1585 książeczkach . . .	557.503 zł. 79 ct.
W roku 1875tym włożyło 1939 stron na 801 książeczkach	422.751 zł. 51 ct.
Razem było włożonych	980.255 zł. 30 ct.
Wyjęło zaś 1416 stron z umorzeniem 506 książeczek .	331.662 zł. 77 ct.
Zostało kapitału wkładkow.	648.592 zł. 53 ct.
6% niepodniesiony i do kapitału dopisany	35.125 zł. 70 ct.
Stan ogólny wkładek z końcem roku 1875 wynosi na 1880 książeczkach . . .	683.718 zł. 23 ct.
w porównaniu ze stanem wkładek z końcem roku 1874 wynoszącego jak wyżej . .	557.503 zł. 79 ct.
powiększył się w r. 1875 stan wkładek	126.214 zł. 44 ct.

Drezno 17. stycznia 1876. Powietrze zimowe trwa wprawdzie u nas ciągle, ale mróz zwolniał i spodziewamy się odwilży.

Sądząc z obydwóch ostatnich dni targowych popyt na zboże się wzmagał, jednakże ceny polepszyć się nie mogły, a to z powodu że tak z Węgier i Galicji jakoteż i częściowo z Moskwy nawieziono znaczną ilość zboża na tutejsze targi.

Pszenica i wyborowe gatunki żyta mają do młynów nanowo dobry odbyt. Niemniej owies i kukurudza są częściej poszukiwane, a oleje nasiona nawet wyższe, stałe ceny osiągnęły. Przeciwnie jęczmień, groch, fasola i soczewica wcale prawie nie mają pokupu.

Na targach w ubiegłym tygodniu notowano [illegible] (za 1000 kgr.): Pszenica biała 200—210 mrk., żółta 180—206 mrk., żyto krajowe 160—171 mrk., zagraniczne 150—160 mrk., jęczmień browarowy 165—193 mrk., paszowy 140 do 145 mrk., owies podług jakości 150—172 mrk. kukurudza 116—123 mrk., groch kuchenny 190 do 220 mrk., paszowy 140—160 mrk. Nasiona oleiste rzepak 310—320 mrk., rzep 300—310 mrk., nasienie lnu 265—290 mrk.

Lwów. Sprawozdanie targowe z d 15. stycznia 1876 r.: Hektolitr pszenicy 73·50 kilogramów 6 zł. 45 c.; żyta 69 kilogr. 4 zł. 45 c.; jęczmienia 58 kilogr. 4 zł. 32 c.; owsa 39 kilogramów 3 zł. 72 c.; hreczki 00 kilogr. — zł. — c.; prosa 00 kilogr. — zł. — c.; grochu 00 kilogr. — zł. — c.; soczewicy 00 kilogr. — zł. — c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 00 kilogr. 2 zł. 52 c., 100 kilogr. siana 2 zł. 54 c., słomy 1 zł. 49 c. — Metr kub. drzewa twardego 9 zł. 49 c., miękkiego 6 zł. 50 c.

Miejski urząd targowy

Lwów dnia 15. stycznia 1876.

Ostatnie wiadomości.

Cesarzowa austrjacka wyjechała dnia 16. bm. osobnym pociągiem z Budzina do Monachium, do matki swojej, która niebezpiecznie zasłabła.

Czas otrzymał z Wiednia dnia 17. bm. następujący telegram prywatny:

„Na giełdzie tutejszej obiega pogłoska, że wczoraj odbyła się Rada ministrów, na którą zaproszony został jen. Molinary (dowodzący wojskami w Chorwacji, Slawonii i Pograniczu wojskowem), który już wielokrotnie wymieniany był jako domniemany dowódzca wojsk, przeznaczonych do obsadzenia Hercegowiny." Jestto podobno tylko bąk giełdziarski; gdyż według nadeszłych do nas doniesień peszteńskich odbyła się tam d. 16. bm. sześciogodzinna narada ministrów, na której między innemi zajmowano się sprawami kolei Wschodniej i kolei żelaznych Pogranicza. Dwie godziny brał w niej udział także jenerał Molinary (komenderujący na Pograniczu), i przedłożył sprawozdanie swoje o finansowej stronie kolei Pogranicza, ostateczna jednak uchwała co do niej jeszcze nie zapadła.

Z Wiednia donoszą: Na poniedziałkowej konferencji członków Izby panów uchwalono zaprosić ministrów na drugą konferencję. (A kiedyż była pierwsza?) W klubie postępowym wniósł Heilsberg, aby prezes klubu porozumiał się z prezesami innych klubów i z rządem w sprawie jednolitego występowania wobec Węgier.

Times z d. 17. b. m. omawiając domniemywaną treść noty Andrassego oświadcza, że Anglia w sprawie przedłożenia tej noty Turcji, przyłączy się do innych mocarstw, ale zachowa sobie zarazem wszelką wolność działania.

Przyjechali dnia 18. stycznia 1876.

HOTEL ŻORŻA: B. hr. Komarnicki z Sassowa. O. br. Wattmann z Cieszanowa. J. Mięsowicz z Turki. K. Lebatsch z Paryża. K. Kozorowski z Milatyna.

HOTEL LANGA: M. Steiner z Wiednia. E. Kranshaar z Haida. T. Ohmik z Wiednia. W. Schachowski z Stuttgardu.

HOTEL ANGIELSKI: Ł. Repka z Szczerca. K. Bobczyński z Horożówki. H. Halberstam z Petersburga. A. Kernik z Radzichowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Rudolf ze Stanisławowa. F. Niezabitowski z Rzepic. R. Nowo[illegible] z [illegible]. K. [illegible] Grzybowic. K. Paschkiewska z Rossji.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w milimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w proc.	Kierunek i moc wiatru	Ozon
17. stycz.	10 w.	740.31	12.[illegible]	13.[illegible]	1.[illegible]	9[illegible]	WNW.0	9
18.	7 r.	739.[illegible]	9.[illegible]	10.[illegible]	2.[illegible]	87	SW.1	9
18.	2 pp.	738.32	5.4	5.4	3.0	[illegible]	NW.[illegible]	0

Opad w millim. z ostatnich 24 godz. —.

17. stycznia najwyższa temperatura — 9.2 °Cels (7.36 °Reaum.)

17. stycznia najniższa temperatura — 16.0 °Cels (12.80 °Reaum.)

Lwów, z Izby handlowej 18 stycznia.

	zł. w. a.			
I. Akcje za sztukę (z kuponem)				
Kolej gal. Karola Ludwika . .	195	50	197	50
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	136	50	138	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	234	—	236	50
„ kred. gal. po 200 złr. . .	210	—	212	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupna bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	[illegible]			
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	79	50	80	75
„ „ „ 5 pr. okres. . .	85	65	86	20
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	91	—	91	75
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . .	99	—	100	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	40	91	40
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	92	—	92	75
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85	10	85	00
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	91	—	92	50
Losy miasta Krakowa . . .	[illegible]		16	
„ „ Stanisławowa . . .	17	—	19	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	27	5	38
Dukat cesarski	5	32	5	41
Napoleondor	9	15	9	23
Półimperjał rosyjski	9	24	9	38
Rubel rosyjski srebrny . . .	1	58	1	68
Rubel rosyjski papierowy . . .	1	48	1	49½
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe . . .	1	70	1	71
Srebro	104	50	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
Wiedeń 18 stycznia 1876.
godzina 10 minut 42 przed południem.

Akcje kred.	191.25	Anglo-austr.	91.25
[illegible]	99.50	[illegible]	—.—
Kolei Kar. Lud.	196.25	Kolej połudn.	113.75
Franko-austr.	—.—	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. spokojne.	

Wiedeń 18. stycznia 1876.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	177.—
Anglo-austr.	91.80.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	196.—.	Nordbahn.	181 25
Kolej południo	114.25.	Kolej Alföd.	114.75
Kolej Elżbiety	165.—.	Kolej Lw.-czer.	137 50
Węg. Nordotstb.	110.00	Rudolfsbahn	121.25
Wiener-Bauges.	22 25.	Węg. Ostbahn.	42.50
Gal. indemniz.	85.30.	Losy z r. 1864	133.—
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsban	75.—
Losy tureckie	24. —.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państwow.	291.—.	Bankverein	72.50
Wied. Bauver.	15.50	Losy węgier.	75.75

Marki niemieckie ct. 57 10/100

Usposobienie: stałe.

Berlin, 17. stycznia. Russ. Banknoten 260.25 Credit. Act. 336.— Lombarden 197.50 Galizier 85 80 Staatsbahn 511.50 Rumänier 28.25 Oesterr.-Banknoten 1[illegible]5.50 Usposobienie —.

W TEATRZE hr. SKARBKA
We środę dnia 19 stycznia 1876
Po raz ósmy:

Giroflé-Girofla

Opera komiczna w 3. aktach p. Alberta Vanloo Eeug. Leterier z muzyką Karola Lecocq'a.
Nowa garderoba z Wiednia.
Nowe dekoracje wykonane przez p. Dilla, dekoratora teatru polskiego.

OSOBY.

Don Bolero d' Alcazaras	P. Zboiński.
Aurora, jego żona	Pni Tomaszewiczowa.
Giroflé } ich córki	Pna Wajcówna.
Girofla }	* *
Pedro } w służbie Bolera	Pni Zimajer.
Paquita }	Pna Szirer.
Marasquin	P. Mikulski.
Mourzouk	P. Dobrzański.
Matamores, admirał	* *
Wuj } goście weselni	P. Zieliński
Kum }	P. Skalski.
Kumoszka }	Pni Salamonowa.
Notarjusz }	P. Pruszyński.
Poborca ceł }	P. Nowicki.
Drużba }	P. Sanecki.
Aranżer }	P. Salamon.
Fernando } kuzyni, familja Bolera	Pna Dysterlów.
Alonzo }	Pni Skalska.
Almanzor }	Pna Zion.
Juliano }	Pna Heber.
Lodowico }	Pna Świętosławska.
Antonio }	Pna Wachs.
Alcindor }	Pna Nawratil.
Alvarez }	Pna Weigel.
Dowódzca korsarzy	P. Wojnowski.

Panowie i Damy pałacowe. — Damy honorowe. — Pazie. — Korsarze. — Maurowie. — Goście weselni i służba.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji przy końcu XIII. wieku. „Pas espagnol" odtańczą w akcie 2. panna A. Maywood i E. Bona.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 6 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25. (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Najnowsze wydawnictwa

Księgarni Polskiej

we LWOWIE 12 ulica KOPERNIKA.

WILKOŃSKA. Trucizna, powieść z pozostałych rękopisów. Zaleca się tak jak wszystkie powieści tej autorki wdziękiem i prostotą. Cena 50 ct.

BAŁUCKI. Byle wyżej! Powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 2 zł. 40 ct.

HALEK. Wieczorne pieśni. 60 piosenek miłosnych wyśpiewanych dla narzeczonej. W przekładzie Wł. Bełzy. Wydanie ozdobne ilustrowane. Stosowne na podarunki. Cena 1 zł. W pięknej złoconej oprawie 1 zł. 50 ct.

BEŁZA. Zaklęte dzwony, legenda z dziejów polskich. Jest to największa praca tego autora, bardzo wysoko przez krytykę podniesiona. Cena 1 zł.

TEGOŻ AUTORA. Wiązanie Adasia, wierszyki dla dzieci. Cena 30 ct.

KRASICKI. Bajki i przypowieści, wydanie kompletne. Cena 30 ct.

LENARTOWICZ. Szopka. Wyborny zbiór wierszyków dla dzieci ku rozrywce karnawałowej. Temat wziął autor w części I. z pisma świętego, w części II. z historji polskiej. Cena 25 ct.

DZIEJE POWSZECHNE SZLOSSERA

już wyszło 12 tomów. Można jeszcze nabywać w cenie prenumeracyjnej o połowę zniżonej. Pojedyńczemi tomami. Tom I. z policzeniem za ostatni 5 zł. Następne po 2 zł. 50 ct. Oprawa w płótno angielskie 80 ct. Po ukończeniu druku cena będzie podwyższona na 110 zł. Jest to jedyny w polskim języku obszerny wykład dziejów powszechnych.

DARWIN. Pochodzenie człowieka i Dobór płciowy, przekład z najnowszego wydania angielskiego, ozdobne przeszło 100 drzeworytami, na pięknym welinowym papierze. Wyszło w 10 zeszytach i wydanie jest na wyczerpaniu. **Cena prenumeracyjna 12 zł. 50 c.** wraz z dodaniem tytułu premij *B. Limanowskiego* **Socjologji.** Życzący otrzymać w cenie prenumeracyjnej zechcą pospieszyć z zamówieniem przed wyczerpaniem nakładu.

B. LIMANOWSKI. Socjologia Augusta Comta, czyli dokładny wykład pozytywizmu. Dzieło to polecamy tym, którzy by życzyli dowiedzieć się, co to jest pozytywizm, o którym dziś cały świat tak dużo rozprawia. Cena 1 zł. 50 ct.

TEGOŻ AUTORA. Komuniści. Wydanie nowe. Cena 1 zł. 50 ct.

Na gwiazdkę.

polecamy uwadze światłej Publiczności. **Bibliotekę teatrzyków dla dzieci,** w którą wchodzą utwory ocenione przez komisję konkursową i uznane tak pod względem estetycznym, pedagogicznym, jak i wewnętrznej moralnej wartości za najodpowiedniejsze dla dziecinnego wieku.

Już wyszły:

MAŁY NAUCZYCIEL, komedyjka uwieńczona I. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

NASZYJNIK BABUNI, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 40 ct.

NAJLEPSZE WIĄZANIE, komedyjka uwieńczona II. nagrodą konkursową. Cena 30 ct.

IMIENINY MAMY, komedyjka szczególniej polecona przez komisję konkursową. Cena 20 ct.

Wszystkie razem 1 zł.

Nasze miary i wagi nowe

treściwy a wyczerpujący wykład o nowych wagach i miarach ze 100 tablicami zamiennemi i dużą ścienną tablicą litografowaną, opracowany przez **E. Pietrzyckiego,** buchaltera miasta Lwowa, a przez Wydział krajowy wszystkim urzędom w Galicji do użytku przepisany. Jest to w obecnej chwili książka najniezbędniejsza dla każdego, kto nie chce być na każdym kroku wyzyskiwany i ponosić dobrowolnych strat.

Kosztuje 2 zł. Oprawna 2 zł. 25 ct.

PIETRZYCKI, książeczka kieszonkowa, o miarach i wagach dziesiętnych, w streszczeniu. Kto nie życzy sobie zaopatrzyć się w powyższe wyczerpujące dzieło o miarach i wagach, temu polecamy „książeczkę kieszonkową", której cena 50 ct.

PETION, o budowie tanich pomieszkań, z ryciną litografowaną 30 ct.

Tegoż autora, o konserwacji drzewa, o uogniotrwałeniu dachów, o wyrabianiu sztucznych kamieni, z ryciną 30 ct.

Odwołując się na nader pochlebne oceny prac p. Petiona w dziennikarstwie, i ze względu na ich doniosłe praktyczne znaczenie, zwracamy na nie uwagę publiczności.

BILL. Botanika dla szkół średnich, przez Radę szkolną przepisana, 2 zł., oprawne zł. 2.25.

QUETELET. Układ społeczny i jego prawa. Wyborna ta praca jednego z najznakomitszych statystyków europejskich, została na język polski wiernie i umiejętnie przełożona, zł. 2.50.

Tanie wydawnictwa:

ANNA z PODGÓRZA, Z podróży po Europie, 40 ct.

GOSZCZYŃSKI, Zamek Kaniowski, 30 ct.

KRASIŃSKI, Przedświt 20 ct.

KRASICKI, Myszeid, 20 ct.

MORGENBESSER, Obrona Sokołowa 50 ct.

SŁOWACKI, Anhelli, 20 ct.

— Ojciec zadżumionych, 15 ct.

— Lilla Weneda, 40 ct.

Są to powszechnie znane arcydzieła literatury naszej, w nowem nadzwyczaj taniem wydaniu.

RUMUNJA, jej przeszłość i teraźniejszość, wydanie nowe, tanie, 80 ct. Pierwsze wydanie tego dzieła zostało rychło wyczerpane, tak ze względu na zajmujący przedmiot jak i piękny a gruntowny wykład. Pospieszyliśmy z nowem wydaniem i obniżyliśmy znacznie cenę.

GRABOWSKI, Mściwój i Swanhilda, tragedja w 5 aktach, 1 zł.

NOWINA, Przyczyny i skutki nierządu Polski, 50 ct. 1219 8—12

Skład główny wszystkich powyższych dzieł jest

w KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Księgarnia Polska przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma polskie, i dostarcza takowe po cenach zwyczajnych z największą punktualnością.

Księgarnia polska poleca swój obficie zaopatrzony handel we wszystkie działy, jako to: książki do nabożeństwa, dla dzieci i młodzieży, powieści, dzieła gospodarskie, historyczne, ekonomiczne, techniczne itd., łaskawym względom publiczności.

Tania wypożyczalnia książek polskich, wybór dzieł najnowszych.

Pozwalamy sobie zwrócić łaskawą uwagę

Szan. PT. Publiczności i pp. Nauczycieli rysunków

na pierwszą wypożyczalnię

Wzorów rysunkowych

pierwszorzędnych autorów jak: Calame, Blery, Julien, J. Carot, J. Dacollet, de Rudder, Hubert, Hoger, Szkoła paryska ogólna, Figury antik z Louvre, urządzoną pod bardzo przystępnemi warunkami w handlu naszym pod firmą:

A. MUSSIL i Z. WILHELM

plac Marjacki ulica Teatralna l. 1.

Warunki wypożyczania:

Abonament miesięczny ze zmianą wzorów pięciorazową 50 ct.

Wypożyczanie jednorazowe z terminem zwrotu ośmiodniowym 15 ct.

Kaucja 2 zł. 1319 2—3

Polecam mój

Syrop

sosnowo-balsamiczno-ziołowy, wypróbowany przeciw uporczywym kaszlom i niezawodny w kokluszu.

1287 2—9 *Alexander Mańkowski,* magister farmacji w Przemyślu.

Główny skład utrzymują aptekarze: we Lwowie Z. Rucker, w Krakowie p. Redyk, w Przemyślu p. Tarczyński, w Jarosławiu p. Bohus.

Woda anaterynowa do ust, flaszeczka po 40 ct.

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzenia bolu zębów, flakonik po 50 ct., poleca we LWOWIE apteka **Zygm. Ruckera.** 1242 3—?

A. Maczuskiego

Cesar. i król. wyłącznie uprzywilejowany środek do barwienia włosów

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowia i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie wala ani skóry ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 zł.
1 szkło pomady 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „

Prawdziwe do nabycia: *w składzie perfumeryi* MACZUSKIEGO, we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26. We LWOWIE u Edw. Hawranka, kupca; u Leona Sedlaka; u K. Szyrbowskiego; u Marcina Müllera, kupca. W KRAKOWIE u Józefa Jahna. NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt. TARNOWIE u W. Wielogórskiego. 1201 23 24

Tüchtige und solide

Losagenten

[illegible] Offerte an das Bankhaus **R. Kramer, Prag.** 1186 2—2

Jedynie prawdziwe

Emskie pastylle

sporządzane ze soli źródeł króla Wilhelma, dla swej szczególnej skuteczności polecone przeciw cierpieniom organów oddechowych i trawienia, są do nabycia za przekazem pocztowym [illegible] we Lwowie w apt. p. Z. Ruckera. 110 3—4

Główny skład we Frankurcie n/M. **Elnain & Co.**

Księgarnia F. H. RICHTERA we Lwowie

poszukuje kolporterów

za stałem miesięcznem wynagrodzeniem

Zgłosić się mogą tylko umiejący dobrze czytać i pisać, oraz mogący złożyć kaucję lub udzielić gwarancję. 1359 1—2

Ordery kotylionowe

najtaniej, w największym wyborze i najładniejsze **tuzin od 20 ct.** w handlu

St. Waydowicza

we Lwowie, ul. Halicka.

1326 3—8

PRAKTYKANT

dobrze polecony znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece pod „ANIOŁEM" w **Tarnowie.** 1364 1—3

Z RADGOZCZY

Uniwerzalne ziółka i Różnowskie

Pastylki z roślin mchowych,

nadzwyczaj zalecające się we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

Świadectwo.

Szanowny panie aptekarzu!

Zapomocą przysłanych mi ziółek z Radgoszczy wyleczyłem się zupełnie w 9 dniach z mego trzymiesięcznego cierpienia (kataru żołądkowego) czuję się zdrowym, mam dobry apetyt i wypowiadam panu aptekarzowi moje najczulsze podziękowanie.

Ogulin (Kroacja) d. 7. sierpnia 1875.

Józef Kramarioz, kapitan.

Szanowny Panie!

Pańskim wybornym ziółkom uniwerzalnym z Radgoszczy i pańskim cukierkom mchowym udało się, wyleczyć mię z długoletnich kurczów piersiowych, bicia serca i z powtarzającego się często zaflegmienia i chrypki, co szczególnie na podniesienie zasługuje, że podobne środki w tak późnym wieku rzadko kiedy mają dobry skutek. Przyjmij dobry aptekarzu moje najserdeczniejsze podziękowanie, zostając przytem z uszanowaniem

Praga 9. lutego 1874.

Józefina S quens.

Wielmożny panie aptekarzu J. SEICHERT w Rożnawie.

Mój trzyletni chłopczyna słabował ciężko na koklusz a środki używane nie pomagały. Spróbowałam ostatni środek tj. cukierki z mchu z Rożnawy i osiągnęłam niemi to, że dziecię w wkrótce wyzdrowiało, a gdy mi i drugie na to samo choruje, proszę pana o przysłanie mi dwóch pudełek tych cukierków za zaliczeniem.

Ołomuniec 12. września 1874.

Z uszanowaniem

Róża Wawra,

żona po doktorze medycyny.

Ziółka te z góry Radgoszczy i **cukierki** z roślin mchowych przyrządza apt **J. Seichert** w Rożnowie (**Morawia.**)

We **Lwowie** główny skład w apt **Zyg. Ruckera,** braci Łazowskich, Müllinga, w **Bielsku** u G. Zabystrzana, w **Brzesku** u W. Januszek, w **Krakowie** u M. Skalskiego, Sawiczewskiego, E. Stockmana, w **Jarosławiu** u Wisłockiego, w **Przemyślu** u Fr. Nahlika, w **Stryju** u Z. Drągowskiego.

Pakiecik ziółek 1 zł. 1206 15 25

„ cukierków 50 ct.

Za opakowanie 10 ct.

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu** Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1092 25—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą **lekarstwa** wraz z opisem użycia.

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust** i **proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mühlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Smiechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysełam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuje jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obturatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,

ulica Dominikańska l. 3. 4366 3—?

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.

Dr. Bisenz,

Wien, Stadt, Franzensring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch mittels Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt.

Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage):

Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W.

Kowalski i Meyer

we Lwowie, *pod Opatrznością w rynku pod l. 26*

polecają swój obfity skład

wszelkich rodzajów **płócien i stołową bieliznę**

barchanów białych i kolorowych, **pończoch, skarpetek** i **pończoszek** dziecinnych prawdziwych saskich, białych i kolorowych, **flanelki** białej i kolorowej, **kaftaniki** i **spodnie** trikotowe i flanelowe, **chustki** wełniane, włóczkowe i tybetowe, **koszule** męzkie białe i kolorowe, szirting, zones, perkal kolorowy, „Oxfort" płótno czerwone i różowe na wsypy, płócienka.

Wielki wybór **deszczochronów** jedwabnych i bawełnianych.

PŁÓTNO AMERYKAŃSKIE 30 łokci wiedeńskich na 10 par kalesonów 7 zł. 50 ct. — 1 para **kalesonów** 1 zł. 25 ct.

Obstalunki i zamówienia uskuteczniamy jak najspieszniej i najakuratniej. 12 4 4—6

BUKIETY BALOWE

w najpiękniejszym guście.

BUKIECIKI KOTYLIONOWE

świeże i zasuszane

Kamelje, ORDERY kotylionowe

Manszety do bukietów, jedwabne, atłasowe z koronkami i papierowe

poleca po bardzo miernych cenach

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we LWOWIE, plac Halicki liczba 14. obok Banku hipotecznego.

Cennik główny na r. 1876

odsełą na żądanie franco. 1341 2—3

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1023 3—13

Robes de Bals

en Tarlatane, Tulle Illusion ou Gaze d'un gout exquis a grand choix commencées de fl. 20 simple toilettes de jeunes demoiselles jusqu'aux toiletes les plus riches des grands bals.

Ensuite riche assortiment d'étoffes legeres pour Robes de Bal comme Tarlatane uni et frappé, Tull, Illusion et Gaze en toutes nuances.

Echantillons seront envoyes sur demandes. Livraison des commandes trois jours d'apres leur reçu. 1154 1—6

Franz Arnold & Cie

Vienne, Bognergasse Nr. 3. „Au Papillon."



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

Ważnem i niezbędnem w każdem gospodarstwie

jest wiedeńskie

uniwersalne smarowidło do skór

KAROLA RUSS, aptekarza i chemika we WIEDNIU.

które pod gwarancją za jednorazowem użyciem w dobrym utrzymuje stanie *trzewiki, buty, podeszwy, uprząż, rzemienie* i jakąkolwiekbądź *skórę* twardą chropowatą, popękaną, gruntownie poprawia, tak, że skóra staje się miękką i elastyczna, nieprzemakalną, nabiera czarnego połysku i jest nieschodzoną. **Smarowidło** to ma **zapach przyjemny,** nie wala rąk ani sukien i nie potrzeba używać szuwaksu.

Główny skład u C. Russ *I. Friedrichstrasse* **4.**

Najlepsze smarowidło do skór na trzewiki, buty, uprząż, rzemienie po **70 ct. flaszka.**

Smarowidło na skóry, rzemienie, na twardsze obuwie używane do polowania w lasach i na bagnach **pudełko** po **40 ct.** (za opakowanie 20 ct.) Kupcy otrzymują rabat. 1257 4—6

Główny skład we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera.

SŁABOŚCI PĘCHERZA leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN

z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu 7. ulica Marche S. Honoré.

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego. 1040 2—20

Handel damskich towarów mody

„zum Mozart"

1207 2—?

znajduje się teraz: **Stadt, Seilergasse Nr. 4.**

w nowo wybudowanym domu obok **Hotel Matschakerhof.**

Wzory franco. Polecenia za zaliczką natychmiast.

Ceratę na meble

prawdziwą amerykańską

imitację skóry, na stoły fladrowane w różnych szerokościach oraz i na posadzkę.

poleca w wielkim wyborze

Franciszek Towarnicki,

1212 3—4 **Lwów, plac Marjacki. l. 9.**

SZPRYCOWANIE BROU HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 31—52

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1193 2—?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na bol głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Grotowski, ap; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hoholy, ap., w Stanisławowie A. Amirowicz, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnodolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Müllpner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing. w *Zbarażu* N. Süssermann.

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien. Tuchlauben Nr. 9.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1007 7—22

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Francosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza w Kijowie w aptece braci Marciūczyk.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 1?, u p. Girandeau de St. Gervais.

[illegible]

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

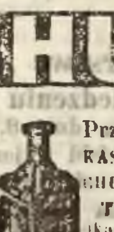
6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja [illegible]

Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1178 5—7

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ [illegible]

HUILE DE FOIE DE MORUE **HOGG**



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZA (DORSZA)

Przeciw słabościom piersiowym, suchotom, zapaleniu płuc, katarom, ranom chronicznym, skrofułom, lisajom, [illegible]

Tran ten wyrobiony [illegible] sprzedaje się we flaszkach trójgraniastych [illegible]

Składy we LWOWIE w apt. p. P. MIKOLASCHA i w apt. Z. RUCKERA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.